Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 65. — ROK XLI.

CZWARTEK 8 MARCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 149.955 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·29 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY · REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Od tego należy zacząć.

Wspominaliśmy już parę razy, że sprawa utworzenia związku państw bałtyckich stała się znowu bardzo aktualną. I co najciekawsze, że zmienił się radykalnie stosunek Litwy do tego zagadnienia. Dawniej, jak wiadomo, był zdecydowanie negatywny, dziś Litwa nie tylko uważa taki związek za potrzebny i deklaruje w nim swój udział, ale sądzi również, że dzięki niemu uda się dojść do jakiegoś modus vivendi z Polską. Pisze o tem ostatnio dziennik litewski „Ritas", wyrażając przypuszczenie, że jednak, mimo wszystko, możnaby znaleźć kompromis, choćby nawet tymczasowy, pomiędzy Polską a Litwą, i dodaje do tego, że ze względu na sytuację polityczną w Europie, kompromis taki byłby bardzo korzystny dla obu krajów. Pismo litewskie nie precyzuje podstaw tego ewentualnego kompromisu, ale z toku jego rozważań wynika, że inicjatywa winna wyjść od Polski i że od niej zależy, by związek państw bałtyckich, w którymby znalazła się i Polska i Litwa, mógł dojść do skutku.

Wydaje się nam, że zbliżenie polsko-litewskie będzie możliwe dopiero wówczas, kiedy nastąpi t. zw. rozbrojenie moralne w.... nieistniejących stosunkach między Polską a Litwą. Jeśli chodzi o opinję publiczną w Polsce, to jest ona w stosunku do Litwy usposobiona oddawna jaknajbardziej pojednawczo. Nawet najbardziej wrogie antypolskie wystąpienia na Litwie, nie wyprowadzają jej z równowagi. Czy to wskutek wspomnień historycznych, czy przez ciągle żywy jeszcze sentyment dla Litwy, ale faktem jest, że nastroje w Polsce dla państwa litewskiego są zawsze przyjazne i przychylne. Dużo jest w nich wyrozumiałości, dużo wiary w słuszność stanowiska Polski i dużo idealizmu politycznego...

Gorzej jest natomiast z tem rozbrojeniem moralnem na Litwie. Właściwie nie istnieje ono tam wcale. Przeciwnie, czyni się wszystko, aby podtrzymać między Polską a Litwą stan stałego naprężenia. Do tego celu służą wyzywające artykuły prasy litewskiej, to mają na widoku ekscesy antypolskie, niszczenie polskich placówek kulturalnych, a nawet polskich zakładów gastronomicznych. Wszystko to robi wrażenie „polityki", zakrojonej na skalę prowincjonalną, nie licującej z powagą państwa i z jego niewątpliwie dużemi aspiracjami.

Ten sam prowincjonalizm, połączony z prymitywizmem politycznym, cechuje komunikat, rozesłany przez poselstwo litewskie w Paryżu, a zawierający motywy represyj karnych przeciwko szkolnictwu polskiemu na Litwie Kowieńskiej. Według tego komunikatu, „osoby, oddające się wbrew istniejącym przepisom organizacji tajnych szkół, usiłowały zdemoralizować litewskie dzieci, wpajając im w duszę wrogość do państwa". Tą drogą, przy pomocy tak naiwnych twierdzeń, usiłuje się przekonać opinję na zachodzie o słuszności zarządzeń, wymierzonym przeciwko szkołom i nauczycielom polskim, zapomina się jednak przytem, że opinja ta może nabrać przekonania, że jednak jest coś nie w porządku na Litwie, skoro mniejszość polska musi się uciekać do tworzenia tajnych szkół. Jest to środek ostateczny, stosowany tylko w tym wypadku, gdy niema możności zaspokojenia potrzeb szkolnych i oświatowych na drodze normalnej i prawnej.

A teraz posłuchajmy, jakie to zbrodnie działy się w pozamykanych przez rząd litewski szkołach polskich. Podczas rewizji znaleziono w nich dwadzieścia podręczników, które nie miały aprobaty ministerstwa oświaty. A były w tych podręcznikach takie groźne dla niepodległości Litwy herezje: wierszyk „Kto ty jesteś? — Polak mały". W książce J. Morawskiej „Opowiadania z dziejów ojczystych dla domu i szkoły" znajdował się taki ustęp: „W samym pośrodku Europy leży kraj nasz, t. j. Polska. Polska jest naszą Ojczyzną". W pewnym zaś katechizmie zakwestjonowano ustęp: „Królowo korony polskiej błogosław ojczyźnie naszej"...

Państwo, które obawia się takich ustępów i zwrotów w podręcznikach, przeznaczonych dla dzieci polskich, wystawia samo sobie świadectwo słabości, pomijając już to, że ucieka się do represyj, przypominających czasy niewoli, w której przez półtora wieku znajdowała się Polska i Litwa. Paniczny lęk przed kulturą polską, cechujący niemal wszystkie rządy litewskie, to objaw nie tylko ujemnie świadczący o sile atrakcyjnej kultury litewskiej, ale również zły omen dla przyszłości państwa. Temi metodami nie zniszczy się kultury polskiej, a własnej z pewnością nie wzmocni się i nie utrwali.

I jeżeli dziś pod wpływem wydarzeń na terenie polityki międzynarodowej zaczyna się na Litwie przebąkiwać o kompromisie z Polską, o konieczności porozumienia między dwoma państwami, to, zdaje się nam, że pierwszym warunkiem tego winno być zaniechanie metod, które muszą razić swem prowincjonalizmem i pierwotniactwem politycznem. Będzie to pierwszy krok do rozbrojenia moralnego w stosunkach polsko-litewskich, bez którego wszelkie kompromisy są nie do pomyślenia. Opinja w Polsce niema nic pod tym względem sobie do wyrzucenia. Teraz kolej na Litwę. Dopóki to nie nastąpi, wszelkie sugestje o porozumieniu polsko-litewskiem czy to w ramach związku państw bałtyckich, czy poza nim, nie znajdą realnych podstaw ani życzliwszego oddźwięku.

A. D.

Uzdrowiska nie dostaną zniżek.

Warszawa, 7 marca. (Tel. wł.). Akcja polskich uzdrowisk i organizacyj turystycznych w sprawie przywrócenia zniżek kolejowych w komunikacji z uzdrowiskami, letniskami i ośrodkami turystycznemi nie dała wyników. Podjęta w tej sprawie przez Ministerstwo Op. Społecznej i Zw. Izb. Przemysłowo-Handlowych interwencja w Ministerstwie Komunikacji nie odniosła skutku. Odmowa dana była w sposób kategoryczny i *nie należy oczekiwać przywrócenia zniżek kolejowych w komunikacji z uzdrowiskami*.

—oo—

Lille. (PAT). Mgr. Lecompte, biskup Amiens, uległ ciężkim poranieniom w wypadku samochodowym. Stan wielkiego społecznika i przyjaciela Polaków jest bardzo groźny.

ZATARGI O PŁACĘ W AMERYCE.

Nowy Jork 7 marca. W przemyśle automobilowym w Detroit i Cleveland istnieje możliwość wybuchu strajku z powodu zatargu o płacę i uznanie praw związków zawodowych. **Robotnicy żądają 20-procentowej podwyżki zarobków przy 40-godzinnym tygodniu pracy**, oraz przyznania im prawa zrzeszania się w związkach zawodowych, grożąc w przeciwnym razie strajkiem. Dotyczy to przeszło 30 tysięcy robotników.

Niespodziewana konferencja byłych premjerów.

Warszawa, 7 marca. (Tel. wł.). Sensacją polityczną dnia była dziś konferencja wszystkich premjerów rządów pomajowych. Już *nagły, niezapowiedziany przyjazd b. premjera Bartla ze Lwowa wywołał wielkie zainteresowanie*. Zapytany przez jednego z dziennikarzy o cel przyjazdu, prof. Bartel odpowiedział wesoło:

Przyjechałem kupić tu szczoteczkę do zębów.

Tego rodzaju odpowiedzi są w zwyczaju b. premjera Bartla.

Tymczasem w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych

o godzinie 13-tej

odbyła się konferencja w której wzięli udział P. Prezydent Rzplitej oraz wszyscy premjerzy okresu pomajowego, to znaczy *prof. Bartel, marsz. Piłsudski, obecny marsz. Sejmu Świtalski, p. Sławek, p. Prystor i premjer obecny p. Janusz Jędrzejewicz*. Z konferencji tej nie udzielono żadnego komunikatu. Fakt ten zatem daje pole do najróżnorodniejszych domysłów. Krążą pogłoski, że *na konferencji premjerów marszałek Piłsudski przedstawił*

własny projekt konstytucji.

Mówią, że w związku z tem, należałoby się spodziewać *szybkiego rozwiązania Sejmu i zarządzenia nowych wyborów*. Niewątpliwie na konferencji była także *mowa o zmianie rządu i doborze nowych ludzi*, gdyż przed przyszłym rządem staną wielkiej wagi zadania, dotyczące spraw gospodarczych. W kołach politycznych wskutek tego przypuszczają, że *około soboty, lub w połowie przyszłego tygodnia po zamknięciu sesji parlamentarnej*

nastąpią ważne wydarzenia.

Pozatem przypuszczają, że marsz. Piłsudski w drugiej połowie b miesiąca wyjedzie na południe na wypoczynek. Jeżeli chodzi o rekonstrukcję rządu, to opowiadają, że p. *Wacław Jędrzejewicz, obecny minister oświaty nie otrzyma tej teki w nowym gabinecie.*

—oo—

Podczas 3-miesięcznych wakacyj Sejmu

rząd będzie wydawał dekrety.

Warszawa, 7 marca. (PAT). Znajdujący się w pierwszem czytaniu jutrzejszego posiedzenia Sejmu rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, upoważnia Pana Prezydenta do wydawania wspomnianych rozporządzeń do dnia, na który zostanie zwołany Sejm na najbliższą *sesję zwyczajną*, w zakresie ustawodawstwa państwowego z ograniczeniem, zawartem w artykule 44 ust. 6 Konstytucji (z wyjątkiem zmiany Konstytucji).

Dodatki funkcyjne w wojsku.

Warszawa 7. 3. (Telef. wł.). „ABC" donosi: Na posiedzeniu wtorkowem Sejmu zwróciło uwagę oświadczenie posła Polakiewicza, który kategorycznie zaprzeczył informacji pism prorządowych, jakoby ustawa uposażeniowa w stosunku do wojska była wstrzymana rozporządzeniem min. spraw wojskowych. Oświadczenie to istotnie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy o tyle, o ile chodzi o sam dekret uposażeniowy. Natomiast jak słychać, w najbliższym czasie ma się ukazać **nowe rozporządzenie, regulujące sprawę dodatków funkcyjnych dla wojskowych zawodowych, zgodne z poglądami p. min. spraw wojskowych.**

3 LISTY SANACYJNE W WARSZAWIE.

Warszawa, 7. 3. (Telef. wł.). Przy wyborach do rady miejskiej w Warszawie mają być wystawione **trzy samodzielne listy sanacyjne**, mianowicie Koła Pracy Gospodarczej z b. ministrem Kuehnem i sen. Hubicką na czele, grupy Moraczewskiego oraz grupy Jaworowskiego.

Wojna celna z Niemcami ukończona.

Min. Beck i pos. Moltke podpisywali protokół.

Warszawa, 7 marca. (PAT). W dniu dzisiejszym minister spraw zagranicznych Beck i poseł niemiecki w Warszawie p. v. Moltke podpisali *protokół polsko-niemiecki, dotyczący zniesienia zarządzeń bojowych i t. zw. konfliktu gospodarczego polsko-niemieckiego. Protokół ten będzie ratyfikowany, jednakże postanowienia jego stosowane będą już z dniem 15 bm. Wynikiem tego protokołu będzie usunięcie anormalnych stosunków w obrocie gospodarczym polsko-niemieckim.*

—oo—

Straszna zbrodnia w Łodzi.

Łódz, 7. 3. (Telef. wł.). Ubiegłej nocy mieszkańcy jednego z domów przy ul. Wólczańskiej w Łodzi obudzeni zostali hukiem strzałów rewolwerowych. Okazało się, że do mieszkania **Antoniny Lipińskiej**, mieszkającej z córką 24-letnią Heleną przybył Koralewski, który w czasie sprzeczki obsypał strzałami swego przyjaciela Kurbika i jego narzeczoną Helenę Lipińską, poczem sam się postrzelił. **Kurbik zabity, Lipińską ciężko ranną oraz Koralewskiego w agonji przewieziono do szpitala.**

BUNT W ZAKŁADZIE POPRAWCZYM.

Warszawa, 7. 3. (Telef. wł.). W zakładzie poprawczo-wychowawczym w Zgładzie pow. wieluńskiego wybuchł bunt. O godz. 18, gdy **kilkuset wychowanków było w sali jadalnej na kolacji, na dany znak przez Mieczysława Koseckiego, przywódcę buntu, zaczęto demolować urządzenia zakładu i usiłowano wydostać się na wolność.** Wezwano policję z Wielunia, która przybyła w sile 20 ludzi i bunt zlikwidowała.

—oo—

O czem piszą inni?..

Nowy okres w stosunkach polsko-niemieckich.

Polsko-niemiecki układ gospodarczy, który dochodzi do skutku, tak ocenia rządowa „Gazeta Polska“.

„Obecny układ, jeśli chodzi o stronę czysto gospodarczą, **jest bardzo skromny.** Treścią jego jest obustronne zniesienie zarządzeń bojowych, oraz niezmiernie drobne wzajemne ułatwienia, np. w dziedzinie tranzytu, czy produkcji żelaznej. Układ nie odbiega w niczem prawie od szablonu umowy, jaką mogłaby zawrzeć Polska z Hiszpanją, lub Niemcy z Chile.

Nie jestto wyraz żadnej „nowej koncepcji“ ekonomicznej, w rodzaju różnych projektów „naddunajskich“, które rodziły się i pękały zaiste tak szybko, jak bąble na falach Dunaju. Jestto tylko powrót do przeciętnie zwykłego stanu współżycia gospodarczego. Ale powrót po stanie nienormalnym, który trwał nie dziewięć dni, nie dziewięć tygodni i nie dziewięć miesięcy nawet, — lecz dziewięć lat! W tem tkwi no**wość bardzo skromnego i przeciętnego układu“.**

Podobnie ocenia „Gazeta Polska“ podjęte rozmowy polsko-niemieckie na temat porozumienia prasowego.

„I one — pisze — zmierzają do zakończenia wojny propagandowej, która trwała bez przerwy lat piętnaście. W czasie tych rozmów oba rządy wypowiedziały się zgodnie, że należy przeciwdziałać rozjątrzającym wystąpieniom prasy, kina i radja — i nie zaciągając umownych zobowiązań — zapowiedziały swoją akcję w tym kierunku. Co to znaczy? To znaczy znowu, że na innym odcinku współżycia kończy się stan nienormalny“.

Zawsze to lepiej mówić o „sukcesach“ bez wchodzenia na koturny frazesu i entuzjazmu. A przedewszystkiem bezpieczniej...

Jeszcze o „komuniźmie“ „Legjonu Młodych“.

„Legjon Młodych“ broni się przed zarzutem sprzyjania komunizmowi. Tymczasem hodowana przez niego „Straż Przednia“ (sanacyjna organizacja młodzieży szkół średnich) na terenie Torunia wydaje pismo „Nasze Prace“, w którem — obok oczywiście reklamy dla „Legjonu Młodych“ czytamy następujące znamienne uwagi:

„rewolucja francuska zachwiała posadami dawnego stanu rzeczy, ale go nie zmieniła gruntownie i trwale; bezkrwawa rewolucja 3-go maja nie dała nawet zupełnego równouprawnienia, **bolszewizm dopiero zbliżył się najbardziej do ideału,** ale go nie osiągnął“.

A swoje fantasmagorje na temat „państwa przyszłości“ pismo to kończy zapewnieniem, że państwo, do którego „Straż Przednia“ zmierza będzie państwem ludzi „wyzwolonych“...

„Wyzwolonych — pisze — nie tylko z bezpośredniej zależności od kapitału, ale i z niewoli przesądu. Państwo ludzi światłych i szczęśliwych. Państwo, w którem troska o chleb będzie nieistotna, w którem nie będzie wojen ni starć ni nieporozumień, bo wszyscy będą sobie równi, bo **wszystko będzie własnością wszystkich“.**

„Straż Przednia“ jest wychowanką „Legjonu Młodych“ i wychowuje się w duchu jego ideologji. Nie zechce jednak chyba „L. M.“ twierdzić, że zacytowane ustępy z „Naszych Prac“ wolne są od sympatji nie tylko dla abstrakcyjnego kolektywizmu, ale **nawet dla rosyjskiego bolszewizmu.** A wobec tego, cóż sądzić o samoobronie „L. M.“, że nic go z komunizmem nie łączy?

Żydzi i Polacy.

Z dyskusji na temat kwestji żydowskiej trzeba zanotować artykuł „Kurjera Poznańskiego“... Autor stwierdza, że wielu w Polsce nie zdaje sobie z tego sprawy, iż

„zmaganie się narodu polskiego z żywiołem żydowskim rozstrzygnąć musi kwestję wewnętrznej niezawisłości narodu polskiego. Przecież już dzisiaj jest społeczeństwo polskie w znacznej mierze zależne od żydów. Gdyby ich wpływ miał stale rosnąć w dalszej mierze, niezawisłość nasza wewnętrzna stałaby się tylko pozorną, a wiadomo, co bywa następstwem takiego stanu rzeczy.

Zagadnienie jest brutalnie jasne: albo naród polski złamie siłę żydowską i będzie sobą i będzie się rządził własną wolą, albo Żydzi zniszczą naród polski, a, zniszczywszy go, ujarzmią go całkowicie. Trzeciej możliwości niema, przynajmniej dla ludzi realnie myślących, tak samo, jak nierealne jest łudzenie się, że można w Polsce Żydów, stanowiących blisko 10 proc. ogółu ludności pokonać **bez ograniczenia ich praw politycznych** i stworzenia takich stosunków, które usuną z ziem polskich znaczną część żywiołu żydowskiego“

Apostolska Administracja a prasa ruska

Zaprowadzenie Administracji Apostolskiej na Lemkowszczyźnie spotkało się z nieprzychylnem przyjęciem w organach obozu ukraińskiego. Jedne z tych pism starają się sprawę zbagatelizować, inne rzucają gromy potępienia na rząd polski i Stolicę Apostolską. Do pierwszej kategorji należą pisma, będące pod wpływem Ordynarjatów grecko-katolickich, do drugiej prasa nacjonalistyczna.

I tak, najbardziej zainteresowany w tej sprawie organ Ordynarjatu przemyskiego „Ukraińskyj Beskid“ poza podaniem urzędowego komunikatu, **pomija całą sprawę zupełnem milczeniem.** „Nowa Zorja“ (organ X. biskupa Chomyszyna) oprócz komunikatu drukuje jeszcze artykuł p. t. „Przyczyny łemkiwśkvi schyzmy“, w którym całą winę za szerzące się na Lemkowszczyźnie prawosławie zwala na propagandę moskalofilską. „Meta“ (organ X. metropolity Szeptyckiego) usprawiedliwia zarządzenie Stolicy Apostolskiej lokalnemi warunkami łemkowskiemi i zaznacza, że Rzym stworzył problem, a od Ukraińców samych zależy, jak go się rozwiąże.

Z prasy świeckiej **najostrzejsze stanowisko zajęło „Diło“** w artykule p. t. „Ostrożnie z eksperymentami!“ Pisze ono:

„Przemyska diecezja — to składowa część Halickiej Prowincji gr. kat. Cerkwi, do której wchodzą jeszcze archidiecezja (metropolja) lwowska i diecezja stanisławowska. Halicka Metropolja — to bezpośrednia następczyni i spadkobierczyni metropolji kijowskiej. Tymczasem z chwilą kiedy zaistniała możliwość legalnej pracy gr. kat. Cerkwi na północno-zachodnich ziemiach, duchowieństwa Halickiej Prowincji, powołanego w pierwszym rzędzie i z natury rzeczy do takiej pracy zupełnie nie dopuszczają na te tereny. Wołyń, Podlasie, Chełmszczyzna, Polesie są zupełnie poza wpływem naszych kół cerkiewnych. Apostolski administrator biskup dr. Czarneckyj, mianowany przez Rzym dla tych ziem, nie ma własnej jurysdykcji i podlega temu łacińskiemu biskupowi, na którego terytorjum pracuje. A że nie wszyscy ci biskupi odnoszą się przychylnie do unijnej akcji, więc praca biskupa Czarneckiego natrafia na bardzo poważne trudności nawet z tej strony, z której powinna mieć tylko pomoc. Ot n. p. niedawno czytaliśmy w prasie, że unici w Łucku na Wołyniu, którzy poczynili wszystkie potrzebne kroki dla założenia gr. kat. parafji w tem mieście, nie mogą doprosić się zezwolenia na tę parafję właśnie przez sprzeciw rzymsko-katol. biskupa w Łucku Szelążka i jego kanclerza. Biskup dr. Czarneckyj tu bezsilny...

Kiedy już nienormalne stanowisko północno zachodnich ziem i odcięcie ich od wpływów duchowieństwa Halickiej Prowincji jest eksperymentem, jaki musi wywołać głębokie niezadowolenie wśród ukraińskiej katolickiej ludności, zwłaszcza wśród cerkiewnych kół, to cóż mówić dopiero o najnowszym eksperymencie z Łemkowszczyzną! Przecież wydzielenie z jednolitej Halickiej Prowincji dziewięciu dekanatów i poddanie ich bezpośrednio Rzymowi musiało urazić boleśnie każdego Ukraińca — bez względu na to do jakiego wyznania on należy. Takie dzielenie nas, takie eksperymenty wytwarzają wśród naszego ogółu tylko myśl, żeśmy w oczach Rzymu czemś mniej wartościowem, że nasza ziemia — to jakieś „misyjne tereny“ na wzór takich terenów w różnych egzotycznych krajach.

Pocieszają nas, że z przemyskiej diecezji, która ma 54 dekanaty i okrągło 1.250.000 gr. kat. dusz, wydzielono wszystkiego dziewięć dekanatów, które w r. 1931 miały razem 129.630 greko-katolików. A więc: przemyska diecezja będzie miała zawsze jeszcze 45 dekanatów i ponad 1.100.000 greko-katolików. Słaba pociecha. Tu bowiem idzie o przyczyny, boli nas to, że w naszej jednolitej, religijnej ogranizacji zrobiono wyłom, że z przemyskiej diecezji odcięto dziewięć dekanatów, jakie mają być teraz terenem czysto politycznych kombinacyj.

To pociągnięcie Rzymu, który w ostatnich latach cieszył się wielkiemi sympatjami wśród wszystkich Ukraińców, nie wyłączając i prawosławnych, uważamy za pociągnięcie nieszczęśliwe, które według nas do niczego nie doprowadzi. Co więcej: ono może wyrządzić dużo szkód samemu katolickiemu Kościołowi, bo z jednej strony podnieca prawosławnych, którzy już zapowiedzieli wzmożoną działalność na Lemkowszczyźnie, a z drugiej strony osłabia sympatje dla Rzymu wśród ogółu Ukraińców. Kiedyś podobnemi pociągnięciami wśród czeskiego narodu (naznaczanie biskupów Niemców lub zniemczonych Czechów w czeskich okolicach) doprowadził Rzym do tego, że w odrodzonej Czechosłowacji stracił ponad półtora miljona katolików na rzecz bezwyznaniowych (855.000) i członków czechosłowackiego narodowego kościoła (793.000). Reakcja na takie wyznaniowe eksperymenty przybiera niekiedy takie formy, że nie mogą ich opanować nawet przywódcy kościoła i narodu, tembardziej, że i oni muszą się liczyć z rzeczywistością.

Tu mimowoli nasuwa się jeszcze jedna myśl: kiedy rzymskie koła tak bardzo dbają o zadośćuczynienie religijnym i narodowym potrzebom ukraińskiego zaludnienia Łemkowszczyzny, to czemu dotąd nikt z tych kół nie zaciekawił się położeniem rzymsko-katolickich Ukraińców (?!) w „Hałyczyni“? Czemu nie przeznaczy dla nich osobnego apost. administratora? A przecież niema wątpliwości (?), że liczba łacinników-ukraińców (?) jest u nas niemniejsza (wogóle takich niema. — Przyp. Red.) niż Łemków i, że narodowe potrzeby łacinników-ukraińców zupełnie nie są w kościele zaspokojone...

Na zakończenie... nie możemy wstrzymać się od smutnego wniosku, że takie pociągnięcia Rzymu nie przyczynią się do zacieśnienia związków między ukraińskim narodem a Apostolską Stolicą“.

Fr. Bl.

Partja sowiecka zmalała o 200 tys. osób

Prawa polityczne w Rosji przysługują, jak wiadomo, jedynie członkom partji komunistycznej, do której wstęp jest bardzo utrudniony. Nie wystarczy zgłosić się i podpisać deklarację. Trzeba długo czekać na przyjęcie. Partja bada dokładnie, kim jest kandydat, z jakiej sfery pochodzi, do jakich organizacyj dawniej należał. Ostrożność ta ma zapobiec opanowaniu partji przez element, który w Polsce nazwano „czwartą brygadą“. Podobne środki ostrożności zastosowano w Niemczech, gdzie Hitler zakazał przyjmowania nowych członków oraz we Włoszech. W porównaniu z partją hitlerowską i faszystowską, partja komunistyczna jest nieliczna. **Nie obejmuje ani setnej części ludności Sowietów.** Mimo to podejrzliwe kierownictwo partji niedowierza, by mogło być tylu „prawdziwych“ komunistów i węsząc wszędzie „kontrrewolucję“ urządza od czasu do czasu „czystki“.

Ostatnia czystka przeprowadzona została przed XVII-ym kongresem partyjnym. Korespondent „Gaz. Polskiej“ podaje, że skutkiem tej czystki **partja zmniejszyła się o 200 tys. ludzi.** Z usuniętych większość wykluczono z partji **całkowicie,** a część zdegradowano do stopnia **„sympatyków“.**

„Z punktu widzenia „prawowierności“ partyjnej najgorszą okazała się Wschodnia Syberja, gdzie procent wydalonych doszedł do 25.2 i Ural. **Wojsko i policja lepiej wyszły z tego egzaminu.** W wojsku wydalono tylko 4.3 proc. komunistów, z G. P. U. 2.4 procent.

Korespondent „Gaz. Polskiej“ podaje dalej, że w partji wykryto **56.000 „martwych dusz“,** czyli członków figurujących na liście, ale nie należących do żadnej ze zweryfikowanych organizacyj partyjnych. Np. na Białorusi „zabrakło“ 3.000 komunistów, a w zagłębiu Donieckiem aż 15.000.

Usunięci to przeważnie ludzie młodzi, należący do partji od 3—4 lat. Jeśli chodzi o zawody, to wydalono dość dużo chłopów i robotników, natomiast stosunkowo niewielu urzędników.

Bywały wypadki, że musiano usunąć z partji kierowników „jaczejek“, a nawet **kierownictwo rejonowe** wraz z komisją przeprowadzającą czystkę. Były liczne próby ukrycia prawdy przed komisją weryfikacyjną. Wedle Rudzutaka, przewodniczącego komisji dla spraw czystki twierdził, że elementy obce klasowo teroryzowały chłopów grożąc im zemstą, gdyby oskarżali lokalnych komunistów przed komisją.

Czytamy dalej w „Gaz. Polskiej“:

„Zadania czystki były wielce zróżniczkowane, zależnie od okręgu. Tak więc na Ukrainie i Białorusi „miano na oku“ elementy usposobione nacjonalistycznie; w zagłębiach węglowych szło o zwalczenie oporu przeciwko nowej organizacji pracy, polegającej przedewszystkiem na „odbiurokratyzowaniu“ aparatu i przerzuceniu sił technicznych z kancelarji do kopalń; w okręgach rolniczych chodziło o wykarczowanie korzeni długoletniego sabotażu; w poszczególnych instytucjach, jak naprzykład w opanowanym przed rokiem przez opozycjonistów komisarjacie ludowym zaopatrzenia R. S. F. R. R., tępiono ludzi związanych z ówczesnym kierownikiem resortu i przywódcą grupy opozycyjnej Ejsmontem.

Podczas czystki nie brakło, oczywiście, materjału anegdotycznego. Należy tu przedewszystkiem wspomnieć o zachowaniu się **komunistów-żydów** na Białorusi, którzy przeważnie jako ex-bundowcy byli szczególnie w „złej skórze“. To też objawy solidarności narodowej były wręcz wzruszające. Komuniści ex-mojżeszowego wyznania tłumnie chodzili z instytucji do instytucji, w których przeprowadzano czystkę i bronili swych współplemieńców. Były nawet wypadki zorganizowanych wyjazdów w tymże celu z miasteczka do miasteczka. Nie zdało się to jednak na wiele, ponieważ okręgowa komisja w Mińsku bardzo szybko zorjentowała się w powyższych manewrach i skierowała ostrze czystki na Białorusi raczej przeciwko „nacjonalizmowi żydowskiemu“, aniżeli nacjonalistom białoruskim“.

Po czystce partja komunistyczna jest wolna od elementu niepewnego. Ale po jakimś czasie trzeba będzie znowu urządzać czystkę. Korzyści związane z posiadaniem władzy są magnesem, przyciągającym liche jednostki. To jedna przyczyna częstego sprawdzania ideowości członków. Drugą przyczyną są spory między komisarzami, w których jak dotychczas zawsze wygrywa wszechwładny Stalin i przeciwników oskarża o odstępstwo od zasad Lenina, a wobec tego skazuje ich na wykluczenie z partji

S.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

marzec

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na ziemiach Rzplitej.

Żyd-paser namawiał do kradzieży krzyży

W Wancerzowie pod Mstowem w częstochowskiem, aresztowano świętokradców, J. Psiuka i J. Siwego, którzy kradli z ogromnego cmentarza wojennego, gdzie spoczywają zwłoki żołnierzy rosyjskich, austrjackich i polskich, żelazne krzyże. Moralnym sprawcą kradzieży i inspiratorem okazał się **żyd Fajwel Jarząbek, handlarz starego żelaza, który namawiał do kradzieży. Krzyże łamał on młotem, stapiał i sprzedawał. W ten sposób żyd sprzedał 152 krzyże.** W czasie rewizji znaleziono u niego 150 kig. połamanych i stopionych metali.

Żydzi demonstrują przeciw sztuce Rostworowskiego.

W Wilnie wystawiono w teatrze na Pohulance głośną sztukę K. H. Rostworowskiego p. t. **„U mety"**. W czasie przedstawienia wileńscy **żydzi urządzili burzliwą demonstrację, wznosząc komunistyczne okrzyki.** Na sali rozrzucono ulotki komunistyczne i rozlano cuchnące płyny. Zajście zlikwidowała policja, aresztując kilka osób.

Dwadzieścia tysięcy procesów o eksmisję we Lwowie.

Lwowska „Gazeta mieszkaniowa" przytacza ciekawe dane o procesach o eksmisję we Lwowie. **W r. 1933 odbyło się we Lwowie 10 tysięcy rozpraw o eksmisję i dwa tysiące egzekucyj zapadłych wyroków.** W roku bieżącym sądy lwowskie **przeprowadzą zapewne około 20 tysięcy rozpraw o eksmisję.** W roli oskarżonych występuje zazwyczaj najbiedniejsza ludność, nie mogąca opłacić czynszu za zajmowane lokale.

Niesamowita śmierć dziewczyny w wannie

W Toruniu. w mieszkaniu Kladzińskiego, urzędnika magistratu, zdarzył się tragiczny wypadek. Wieczorem 19-letnia córka Kladzińskiego, Marjanna, kąpała się w łazience. Obok łazienki na krześle postawiła **przenośny piecyk elektryczny do ogrzewania**. W trakcie kąpieli ktoś chciał wejść do łazienki i zapukał. Wówczas Marjanna przechyliła się z wanny, aby otworzyć drzwi, przyczem **strąciła piecyk, który spadł do wody.** Momentalnie nastąpił **kontakt między przewodami a ziemią, ułatwiony przez wodę w wannie i Kladzińska padła trupem na miejscu.**

Protektor znachora skazany przez Izbę Lekarską.

Sąd dyscyplinarny Izby Lekarskiej warszawsko-białostockiej, rozpatrywał onegdaj **sprawę dr. Hilarego Borchardta**, oskarżonego o postępowanie nie licujące z godnością stanu lekarskiego. Sąd uznał dr. Borchardta winnym przekroczenia przepisów o reklamie lekarskiej i stwierdził, że **pokrywał on swoim dyplomem lekarskim uprawianie praktyki przez A. Suworina, uznanego w innych krajach za znachora.** W wyniku rozprawy dyscyplinarnej postanowiono dr. Brochardta ukarać napomnieniem obostrzonem przez ogłoszenie wyroku w piśmie lekarskiem.

Pędząc samogonkę spalił 11 gospodarstw

W nocy z 3 na 4 b. m. we wsi Ludzianki gm. twereckiej na Wileńszczyźnie spaliły się gospodarstwa 11 włościan. Pożar powstał w zabudowaniach **J. Pietkiewicza, który prowadził tajną gorzelnię samogonki.** Ogień rozszerzył się z błyskawiczną szybkością niszcząc dobytek włościan. Dowiedziawszy się o przyczynie pożaru kilkanaście kobiet, przeważnie poszkodowanych, **usiłowało zlinczować Pietkiewicza.** Przeszkodził jednak temu sołtys i włościanie, którzy z rąk wzburzonych niewiast wyrwali pokrwawionego Pietkiewicza.

—————:o0o:—————

UROCZYSTOŚĆ PAPIESKA W BOCHNI. W dniu 4-go bm. staraniem Akcji Katolickiej Bochnia obchodziła uroczyście 12-tą rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI. Na tę intencję nabożeństwo odprawił **ks. prałat Wł. Kuc.** Wieczorem odbyła się w sali Kasy Komunalnej Akademja, którą zagaił ks. prałat Kuc. Na program złożyły się: kantata wykonana **pod kierunkiem prof. J. Kuca**, deklamacje oraz produkcje muzykalno-wokalne. Na temat aktualny wygłosił referat **b. inspektor p. Fr. Zbyszycki**, prezes A. K. Na zakończenie uchwalono wysłać do Ojca św. hołdowniczą rezolucję.

ZNIESIENIE DYREKCJI KOLEJOWEJ W STANISŁAWOWIE? Lwowski „Nowy Wiek" przynosi dość nieprawdopodobną wiadomość, jakoby Dyrekcja Kolei Państwwych w Stanisławowie miała zostać zniesioną. Pociągnęłoby to za sobą redukcję i przeniesienie wielu urzędników.

KOBIETA SĘDZIĄ. Asesor sądowy **Aniela Karwasińska**, dotychczasowy kierownik oddziału sądu dla nieletnich, mianowana została sędzią grodzkim sądu grodzkiego w Łodzi, pozostając na dotychczasowem stanowisku kierownika sądu dla nieletnich w Łodzi. Jest to **pierwszy sędzia kobieta w Łodzi.**

Węgry a rewizja granic.

W Londynie wydana została w tych dniach broszura p. t. — „Treaty Revision and the Hungarian Frentiers", której autorem jest znany publicysta angielski Seton-Watson (Scotus Viator). Autor omawia w 28 rozdziałach najaktualniejsze zagadnienia i broni wyniku spisów ludności w państwach Małej Ententy z roku 1930. Na wstępie autor wywodzi, że o rewizji mogłoby się mówić tylko wtedy, gdyby rewizja mogła zmniejszyć tarcia narodowościowe, ale tego właśnie nie można osiągnąć drogą rewizji. Kwestja słowiańska zostałaby ponownie zaostrzona. Rewizja jest problemem międzynarodowym, dotyczącym niemal wszystkich państw: Austrji, Włoch, Niemiec, państw bałkańskich i Węgier i dotknęłaby te państwa, które rewizji się domagają. Tak we Włoszech żyje około 329.000 słowiańskich obywateli i 199.000 Niemców. O ile chodzi o Węgry przedwojenne, przez podział tychże nie została rozbita żadna gospodarcza jednostka. Nie koalicja rozbiła monarchję habsburską, ale jej narody dobrowolnie rozeszły się z własnej woli, co wynika z uchwał zgromadzeń narodowych poszczególnych krajów po wojnie światowej. Twierdzenie, że traktaty pokojowe, a zwłaszcza trianoński, tworzyli politycy nie znający się na rzeczy, muszą upaść, bowiem znaną jest rzeczą, że traktaty te przygotowali po długich rokowaniach i studjach najlepsi fachowcy.

Dalej Seton Watson omawia stosunki narodowościowe w przedwojennych Węgrzech, posługując się cyframi statystycznemi. Stwierdza on, że madziaryzacja na większą skalę rozpoczęła się już przed stu laty. Jeszcze pod koniec 18 w. na obszarze całych Węgier stanowili Węgrzy zaledwie jedną trzecią ogółu ludności. Potem liczbę Węgrów sztucznie powiększano, przyjmując fikcyjne cyfry i fałszując spis ludności w roku 1880. Autor analizuje te statystyki i dowodzi, że po wojnie światowej nie mają one znaczenia, bowiem w międzyczasie ci Słowacy, Jugosłowianie, Rumuni i inni, którzy przed wojną przyznawali się do narodowości węgierskiej, powrócili do swego języka macierzyńskiego. Obecnie polityka wynaradawiania stosowana jest tylko na Węgrzech. Seton Watson analizuje węgierski spis ludności z roku 1920 i 1930 i wskazuje, że i dziś niesłusznie mówi się o istnieniu piętnastomiljonowego narodu węgierskiego, bo Węgrów wraz z ich mniejszościami narodowemi jest tylko 10 miljonów.

W dalszej części swej ciekawej książki pisarz angielski szczegółowo omawia sytuację węgierskich mniejszości narodowych w państwach Małej Ententy i dowodzi, że nie można oderwać tych krajów i przyłączyć ich do Węgier. Kraje te utraciłyby swe rynki na terytorjum Słowaczyzny i Jugosławji, a na tem ucierpiałaby ludność węgierska.

Pod koniec zaleca rozwiązanie, proponowane ze strony Małej Ententy: pogłębianie stosunków gospodarczych pomiędzy Węgrami i ich sąsiadami, co przyczyni się do stopniowego rozwiązania zagadnień politycznych i mniejszościowych. Idea plebiscytu, propagowana przez Bethlena jest tylko atutem agitacyjnym dla wzmocnienia jego pozycji w kraju, ale o praktycznej jej realizacji nie może być mowy.

Z całego świata.

Kopalnie francuskie usuwają cudzoziemców.

Z Lens donoszą, że w kilku tamtejszych kopalniach węgla wywieszono **afisze, wzywające górników do powrotu do krajów ojczystych lub do urlopów.** Obcokrajowcom, pragnącym powrócić do kraju ojczystego, towarzystwa kopalniane **zobowiązują się pokryć koszty podróży.** Obcokrajowcy, korzystający z urlopów, otrzymać mają zwrot kosztów podróży w obie strony. Urlopy przewidziane są na 6 miesięcy. Powrót do Francji uzależniony jest od świadectwa lekarskiego. Komunikat nie wskazuje, w jakich okolicznościach będzie się odbywało badanie lekarskie. W kopalniach w okręgu Lens pracuje wielka ilość Polaków.

Wpływy „papieskich dzieł misyjnych".

„Missions Catholiques" podaje statystykę, bardzo dokładną, wpływów na dzieła misyjne, zestawioną przez Kongregację „De Propaganda Fide" za rok ubiegły. Według tej statystyki wypada z funduszów uzyskanych na Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Dzieło św. Dziecięctwa P. Jezusa i Dzieło św. Piotra Apostoła — na głowę w poszczególnych krajach jak następuje: **Holandja 0.590 lira**, Szwajcarja 0.319, Stany Zjednoczone A. Półn. 0.195, Belgja 0.182, Anglja 0.135, Kanada 0.135, Niemcy 0.126, Irlandja 0.116, Francja 0.080, Włochy 0.056, Hiszpanja 0.024, **Polska 0.019**, Portugalja 0.004

Uderzającym faktem jest wysunięcie się Holandji na czoło w ofiarności na cele misyjne, a przesunięcie Francji na dalszy plan — niż dotąd. **Polska zajmuje bardzo skromne, jak widzimy, miejsce w szeregu narodów, wspomagających pracę misyjną.** W klasyfikacji ogólnej, jeśli weźmiemy pod uwagę nietylko wymienione powyżej trzy papieskie dzieła misyjne, ale całość wpływów na misje za rok ubiegły, to Holandja utrzymuje się również na pierwszem miejscu z 0.916 lira na głowę, drugie miejsce zajmuje Luksemburg z 0.630, dalej Stany Zjednoczone Ameryki Północnej z 0.591, Szwajcarja 0.531, Belgja 0.385, Anglja 0.337, Kanada 0.297, Niemcy 0.287, Francja 0.215, Włochy 0.177, Hiszpanja 0.060, **Polska 0.037**, Portugalja 0.010. (KAP.).

Litwini zwolnili 8 więźniów Polaków.

Według wiadomości, otrzymanych z Kowna, we wtorek **zwolnione z więzienia 8 Polaków**, aresztowanych podczas ostatnich antypolskich zajść na Litwie. Zwolnienie nastąpiło — jak oficjalnie wyjaśniają — w związku z amnestją ogłoszoną z powodu święta 16 lutego.

Trzęsienie ziemi w Rumunji.

W miejscowości Deftana w departamencie Prahowa w Rumunji dały się odczuć silne wstrząsy podziemne. Na skutek tych wstrząsów na powierzchni ziemi **utworzyły się szczeliny długości 250 m.** Komunikacja została przerwana. **Ewakuowano 20 domów i 2 fabryki.** Obawiają się, że wstrząsy mogły spowodować duże straty.

Z kolportera profesorem gimnazjalnym.

W Budapeszcie pewien kolporter dzienników został ku własnemu zdumieniu w przeciągu jednej doby profesorem gimnazjum. Nie był on zawodowym kolporterem, ale musiał wziąć się do tego rzemiosła, aby nie umrzeć z głodu. **Za lepszych czasów studjował historję sztuki i obce języki.** Zanim jednak zdobył dyplom padł podobnie, jak tysiące inteligentów, ofiarą kryzysu. Sprzedawał dzienniki pod kawiarnią, w której zbierają się artyści, dziennikarze i literaci.

Przed kilku dniami jakiś wytworny pan zatrzymał się przed kawiarnią i ruchem ręki zażądał gazety. Kolporter uważając, że to cudzoziemiec który nie umie po węgiersku, **przemówił do niego naprzód po włosku, potem po francusku, po niemiecku i wreszcie po angielsku.** Wyrażał się przytem tak poprawnie i płynnie, że poruszony ogromnie cudzoziemiec, zaprosił go w języku angielskim do swego stolika i **kazał mu krótko opowiedzieć, jak został sprzedawcą dzienników.**

Były student przedstawił bez osłonek swoje dzieje, w których **głodny żołądek zadecydował o zdeklasowanej karjerze.** Obcy pan wysłuchał z widocznem zainteresowaniem relacji i uścisnąwszy rękę swemu rozmówcy, obiecał pamiętać o nim. Kolporter nie przywiązywał do tego żadnej nadziei. Na drugi dzień jednak listonosz wręczył mu pod kawiarnią **list polecony, mianujący go profesorem gimnazjum w prowincjonalnem mieście.** Poprzedniego dnia **rozmawiał z nim bowiem sam minister oświaty.**

—————:o0o:—————

WYROK NA KREUGERA.

Sąd w Sztokholmie skazał Torstena Kreugera, **brata zmarłego „króla zapałczanego" Ivara Kreugera**, na zapłacenie masie upadłości Kreuger—Tol równowartości 11.000 akcyj towarzystwa Graengesberga na sumę około **1.000.000 koron**, dalej na wydanie nieprawnie otrzymanej od zmarłego brata renty greckiej na sumę 80.000 funtów. Wyrok oddalił skargę o zwrot pozostałych 2 rent greckich, każda wartości 96.000 funtów.

—————:o0o:—————

KONSYSTORZ PÓŁOTWARTY. Ojciec św. wyznaczył konsystorz półotwarty na dzień 12 marca b. r. Na konsystorzu tym rozpatrzone będą sprawy kanonizacji błogosławionych Józefa Cottolengo, Konrada Parzham i Małgorzaty Redi. (KAP.).

KATASTROFA W KOPALNI BYTOMSKIEJ. We wtorek wydarzyła się w Bytomiu w kopalni „Karsten-Zentrum" katastrofa, przyczem **2 sztolnie zawaliły się, odcinając od świata 11 górników.** Niezwłocznie podjęto akcję ratunkową. Oddziałom ratowniczym udało się wkrótce nawiązać kontakt z zamkniętymi.

HITLEROWSKI KRAWAT. W Niemczech zapanowała moda hitlerowska. Stosuje się to nietylko do kobiet, ale również do mężczyzn. Faworyzowane są blondynki, przyczem postanowiono zarzucić modę krótkich włosów. Mężczyźni należący do formacyj hitlerowskich, nawet w życiu codziennem obowiązani są do noszenia munduru, przepisanego rozporządzeniem. W ten sam sposób przedstawia się sprawa z kadrami robotniczemi. Ustanowiono dla nich specjalny krój czapek, noszonych w dni świąteczne. Teraz zaś wprowadza się jednolite krawaty, których noszenie będzie również obowiązywać w dni świąteczne.

SYNOWI HENRYKA FORDA GROZI PORWANIE. Usiłują tego dokonać dwie konkurencyjne bandy gangsterów, aby uzyskać potem wysoki haracz. Syn Forda zaangażował przeto specjalną ochronę i **jeździ samochodem, opancerzonym i zaopatrzonym w karabin maszynowy.**

NAJBOGATSZE ZŁOŻA ZŁOTA. Z Johannisburgu w poł. Afryce donoszą, że w południowo-zachodniej części Transwalu odkryto nowe pokłady złota. W najbliższym czasie rozpocząć się ma eksploatacja tych pokładów, **uznanych za najbogatsze z pośród złóż, odkrytych w ostatnim czasie.** Obszar złotodajnych pól wynosi 160 ha. kwadratowych.

Od Nowego Roku numer pojedyńczy „Głosu Narodu" kosztuje w całej Polsce, nie wyłączając księgarni T-wa „Ruch", 25 gr.

Coraz mniej bocianów.

Wprawdzie do wiosny jeszcze daleko, mimo to zauważono onegdaj nad Polską wielkie stado bocianów, wracających do nas z Afryki. Za tem pierwszem stadem podążą niedługo i inne. Nie będzie ich jednak tak dużo, jak w innych latach. Liczba tych ptaków, które według wierzeń ludowych przynoszą szczęście domowi, na którym się zagnieżdżą, a przez mahometan uważane za ptaki święte, stale się zmniejsza.

Bociany, przebywając w Europie cztery i pół miesiąca, zazwyczaj od początku kwietnia do połowy sierpnia, zastają z każdym rokiem **coraz gorsze warunki bytu**. Burzenie starych domów drewnianych i budowanie na ich miejsce murowanych, na których nie ma miejsca na gniazda bocianie, sprawiło, iż **w Niemczech liczba tych gniazd zmniejszyła się w ostatniem dwudziestoleciu o 70 proc.** Podobne zmiany zaszły we Francji i Anglji, to też do zachodnich połaci tych krajów bociany dzisiaj wcale nie zaglądają. Zato bociany lecą obecnie dalej na wschód, dochodząc aż do okolic Moskwy, podczas gdy obszar zamieszkiwany przez bociany na wschodzie dochodził w czasach, gdy te bywały w Anglji, zaledwie do przedrozbiorowych granic Polski.

Drugim czynnikiem, wpływającym na zmniejszenie się liczby bocianów, jest **osuszanie bagien,** które pozbawia je ulubionego pożywienia — żab.

Główna przyczyna wymierania bocianów leży jednak w Afryce. Bociany, udające się tam na zimę przez Bałkan, Małą Azję, Syrję, Palestynę i Suez, lub przez Francję i Hiszpanję, żywią się przeważnie szarańczą, która do dziś dnia jest plagą niektórych okolic afrykańskich. **Władze afrykańskie rozpoczęły walkę z szarańczą przy pomocy arszeniku,** a poczciwe nasze boćki zjadając zatrutą w ten sposób szarańczę chorują i giną masami.

Co jest przyczyną wcześniejszego przylotu w roku bieżącym, trudno dociec. Może brak pożywienia w walczącej z plagą szarańczy Afryce, a może „przeczucie“ wczesnej wiosny. Bociany odznaczają się bowiem niezwykłą „intuicją“. Na dowód przytoczyć można jeden z licznych w tej dziedzinie faktów. W r. 1914, w pierwszych dniach wielkiej wojny, bociany zamieszkujące kresy wschodnie obecnej Polski, urządziły wielki wiec w okolicach Białegostoku i widocznie w przeczuciu nadchodzących wypadków zupełnie niespodziewanie odleciały na południe o cały miesiąc wcześniej.

A. K.

Ruch wydawniczy

„PIEŚNI WIELKOPOSTNE“, na 3 głosy żeńskie przepisał St. Bursa. Kraków. Główny skład w księg. T. Gieszczykiewicza. — Opracowania harmoniczne kolęd i pieśni adwentowe, o których w swoim czasie wspominaliśmy na tem miejscu, znalazły uznanie ich autorowi, znanemu krakowskiemu nauczycielowi śpiewu. — Obecnie pojawiający się zeszyt, posiada wszelkie cechy prac poprzednich a więc trafnie zastosowaną harmonizację i dobre ujęcie linij melodyjnych głosów, zdradzających w autorze znawcę walorów dźwięku kobiecego głosu. — Pieśni wielkopostne znajdą się niewątpliwie w ręku chórów szkolnych a także i zespołów żeńskich przy kościołach.

„RUCH KATOLICKI“, organ A. K. w Polsce, pod red. Ks. Dr. St. Brossa, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22, marzec 1934, przynosi bogaty materjał. W „dziale urzędowym“: rozporządzenie Rady Min. o stowarzyszeniach katolickich. W „dziale ideowym“: „Kształtowanie religijne“ — „Anarchizm religijny“ (p. St. Szczutowski) — „Dogmatyczne podstawy A. K.“ (Ks. Dr. F. Machay). W „dziale praktycznym“: „Zasady prawne dla stow. katolickich“ (p. Oleksy) — „Urabianie katol. poglądu na sprawy społeczne“ (Ks. prał. Maśliński) — „Czynne apostolstwo młodej inteligencji“ (Mgr. E. Januszkiewicz) — „Do walki z sekciarstwem“ (Ks. Dr. A. Zych). — Następnie bogata kronika i dział bibljograficzny.

Rzeczy ciekawe

Majątek za uratowanie życia.

Wilhelm Mintz, rodem z Kanady, walczył w roku 1918 na froncie francuskim i podczas odwrotu z pod Cambrai został przysypany ziemią po wybuchu granatu. Na szczęście nie odniósł poważniejszych obrażeń i po pewnym czasie mógł się podnieść. Zauważył wówczas leżącego opodal oficera Anglika, który odniósł szereg ciężkich ran. Chociaż Mintz mógł teraz wycofać się z linji obstrzału, wrócił się, wziął na barki oficera i z niesłychanym wysiłkiem przywlókł się z tym ciężarem do posterunku sanitarnego. Anglik wyzdrowiał, a Mintz powrócił po zawarciu pokoju do rodzinnego Toronto, gdzie dostał pracę jako mechanik. Przyszedł kryzys, Mintz stracił zajęcie i w poszukiwaniu pracy udał się na północ w okolice Bancroft. Upłynęło kilka lat, w ciągu których Mintz wędrował wciąż, nie dając znać o sobie znajomym. Niedawno otrzymał rejent z Toronto odpis testamentu z Edynburga, na mocy którego **oficer ocalony w 1918 r. przez Mintza pod Cambrai zapisał swemu wybawcy 50.000 funtów.** Władze Toronto zarządziły odszukanie Mintza, który stał się teraz posiadaczem majątku po zmarłym oficerze. Los bywa czasem sprawiedliwym sędzią.

Hodowla pieczarek w głębokości 40 m.



Grzybobranie w starych sztolniach górniczych w miejscowości angielskiej Chislehurst, gdzie pewien hodowca grzybów urządził hodowlę pieczarek.

Ile waży ludzkość?

Ogólna liczba ludzi zamieszkujących naszą planetę sięga 1 miljarda 800 miljonów. Na pierwszy rzut oka wydaje się ta cyfra czemś niezwykle wielkiem, a w rzeczywistości zajmuje ona niedużo miejsca. Na powierzchni jednej angielskiej mili kwadratowej zmieściłoby się 147 miljonów ludzi ustawionych w równych szeregach i to dość luźno. A na powierzchni 12-tu mil kwadratowych można pomieścić całą ludność kuli ziemskiej. Tylko tyle. Inaczej mówiąc, niezbyt wielka wyspa Bornholm, znana wycieczkowiczom naszym udającym się z Gdyni do Kopenhagi, pomieściłaby z łatwością ów miljard osiemset miljonów ludzi.

Nietylko na płaskiej powierzchni, ale i w przestrzeni ludzkość nie zajęłaby tyle miejsca, ile mogłaby nam podsuwać go nasza wyobraźnia, zasugestjonowana wielkością cyfry bez mała dwumiljardowej. Otóż owe 1.800.000.000 ludzi zmieściłoby się w skrzyni, liczącej kilometr wysokości i tyleż szerokości. Proste wyliczenie potwierdza ścisłość tego przypuszczenia. W przestrzeni objętej przez dwa metry kubiczne mogą się zmieścić z łatwością czterej ludzie, a takich kubicznych dwumetrówek liczy skrzynia o wymiarach kilometra sześciennego 500 miljonów, zatem może ona pomieścić z łatwością dwa miljardy ludzi. Gdybyśmy teraz pogrążyli tę skrzynię imaginacyjną z całą ludzkością w wodzie jeziora Bodeńskiego, to poziom jeziora podniósłby się zaledwie o kilka centymetrów. Tyle więc tylko waży i tak małą przestrzeń zajmuje t. zw. „król stworzenia“.

Ile waży ludzkość? Przyjmując jako przeciętną wagę człowieka 60 kg., otrzymamy całkowitą wagę ludzkości wyrażoną w cyfrze 110 **miljardów kilogramów.** Cały ten „ładunek“ dałby się zmieścić w 150.000 pociągach, liczących każdy po 50 wagonów. Wydawałoby się, iż cyfra 110 miljardów kg. coś znaczy... W porównaniu z wagą ziemi, na której żyjemy, waga ludzkości wynosi zaledwie jedną sześćdziesiątą część biljona! Jest to mniej niż to, co ważyłby orzech laskowy umieszczony na pokładzie 30.000-tonnowego parowca transatlantyckiego.

K.

Motor w walce z koniem.

W ostatnich latach żyjemy pod hasłem motoryzacji. Wymaga tego wzmagające się tętno współczesnego życia, które powoduje w nas chęć do najszybszego pokonania największych przestrzeni. Inżynierowie starają się przyśpieszyć bieg pociągów, samochodów, motorówek, okrętów, a nawet aeroplanów. Celem wzmożenia szybkości przeprowadza się elektryfikację kolei żelaznych. Usuwa się stare typy, a na ich miejsce przychodzą nowe, wyposażone w potężne motory i maszyny. Nic też dziwnego, że **koń, ta dawniej znakomita siła pociągowa, zaczyna powoli schodzić na dalszy plan.** Z wojska (najlepszym przykładem Francja i Niemcy) ruguje go powojenne hasło: „motoryzacja armji“. Z roli wypychają go intensywnie w Ameryce i w Rosji Sowieckiej traktory, a z przemysłu w Stanach Zjednoczonych olbrzymie samochody ciężarowe i taksówki. Już za powoli porusza się dla ludzi i za mało zdoła uciągnąć.

Spadek w stanie chowu koni wykazują statystyki wszystkich krajów. W Stanach Zjednoczonych liczba koni zmniejszyła się w ciągu dwu lat z 13.184.000 do 12.679.000, w Niemczech z 3.617.000 do 3.400.000. Francja, rozporządzająca przeszło trzema miljonami, wykazuje spadek 300.000. Anglja posiada obecnie 1.200.000 koni, a Włochy 976.000. Tylko w krajach, gdzie motoryzacja nie jest jeszcze palącem zagadnieniem, liczba koni zmniejsza się powoli. Do państw tych należy i Polska. **W 1927 roku posiadaliśmy 4.128.221 koni, w 1929 roku — 4.046.734, a w 1932 r. liczba ich skurczyła się zaledwie do 3.938.455.** Bardzo nieznaczny spadek wykazuje też Japonja, która w 1920 roku rozporządzała 1.500.000 koni, w 1930 r. — 1.489.000, a obecnie posiada ich 1.470.000. W Chinach, nawiasem należy zaznaczyć, nie popłaca nawet hodowla koni, gdyż tam robotnik jest znacznie tańszy, niż utrzymanie konia.

Mimo tych ujemnych wykazów statystycznych, zupełne usunięcie konia od dotychczasowej jego roli, a temsamem **poważniejsze zmniejszenie stanu chowu tego zwierzęcia jest sprawą jeszcze bardzo odległą.** Ostatnio, na skutek światowego kryzysu, koń zajął zpowrotem w bardzo wielu wypadkach miejsce samochodu. Małe przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe chętniej posługują się koniem, niż samochodem, który kosztuje drogo i po kilku latach jest nie do użytku. Koń zaś pociągowy może pracować przeciętnie 12 lat bez wytchnienia. Podobnie jest w rolnictwie, które naskutek niskich cen przeszło do ekstenzywnej gospodarki. Również wojsko nie pożegnało się ostatecznie z koniem, dla którego wymyślono specjalną maskę gazową. Nie znika też jeszcze z miast chuda szkapa dorożkarska, gdyż taksówki samochodowe przestały już być „złotym interesem“.

Wiele natomiast zmian w tej dziedzinie nastąpi prawdopodobnie wraz z zakończeniem kryzysu gospodarczego, którego koniec przestanie przecież kiedyś być tylko mrzonką ekonomistów. Wraz z ożywieniem konjunktury i powrotem do dobrobytu, hasło motoryzacji przybierze na sile. Wtedy koniowi motor zagrozi zagładą. Atoli, jakgdyby dla ironji, siłę motoru nadal jeszcze będzie się mierzyć „H. P.“ — siłą konia.

K-k.

Sport.

217 kilometrów na godzinę.

Na autostradzie wyścigowej pod Berlinem znany automobilista niemiecki **Hans v. Stuck** pobił rekord szybkości w jeździe samochodem, osiągając **217.110 m. na godzinę.** Dotychczasowy rekord wynosił **214.064 m. na godz.**

POSŁOWIE I SENATOROWIE STRZELAJĄ.

We wtorek odbyło się w Warszawie otwarcie zawodów strzeleckich dla posłów i senatorów.

W pierwszym dniu zawodów, do konkurencji stanęło kilkunastu posłów i senatorów. W klasyfikacji prowadzi obecnie poseł Hyla Wincenty — 95 punktów na 100 możliwych, przed posłem A. Linbergerem — 93 pkt., 3) pos. Baczyński — 90 pkt.

KPT. DOBROWOLSKI NAJLEPSZYM SZABLISTĄ.

Drugie eliminacyjne zawody szermiercze, stanowiące etap przygotowawczy do mistrzostw świata (Warszawa, w czerwcu) rozegrano w Warszawie zgromadziły na starcie 31 zawodników z całej Polski.

Finały przyniosły zwycięstwo kpt. **Dobrowolskiemu** (8 zwycięstw na 9 spotkań) przed: Segdą, Nyczem, Laskowskim i Friedrichem.

Kino.

Z kin krakowskich

APOLLO. „Prywatne życie Henryka VIII.“. Jako film, oparty na anegdocie historycznej. Obraz ten stoi o wiele wyżej, niż „Katarzyna Wielka“, góruje nad nim malowniczością. Znane ogólnie z historji życie Henryka VIII. przedstawił reżyser A. Corda delikatnie i bez złośliwości, chociaż ta ryzykowna pobłażliwość niezupełnie zgadza się z prawdą historyczną. Postać Henryka VIII. w interpretacji Ch. Laughtona jest wybitnem dziełem sztuki aktorskiej, wynikającem z intensywnej, drobiazgowej pracy tego świetnego artysty angielskiego. Dzięki więc sugestywnej sile gry Laughtona, Henryk VIII., pomimo swych brutalnych instynktów, które wytyka mu historja, pozyskuje sympatję widza, choć z zastrzeżeniami.

UCIECHA: „Nie jestem aniołem!“ W pogoni za nowym towarem aktorskim, amerykańscy spryciarze filmowi „odkryli“ coś, czego jeszcze nie było na ekranie. Tym nowym nabytkiem jest Mae West, karjatyda prawie 100-kilowa, a mająca przytem około pięćdziesięciu lat. Osobliwa ta aktorka, poprzedzona nieproporcjonalną do jej wartości reklamą, ukazała się po raz pierwszy na ekranie polskim, jako bohaterka filmu, którego treść budzi szereg zastrzeżeń natury moralnej. W filmie bowiem, który sama opracowała, Mae West reprezentuje cyniczny typ kobiety, wyzutej z wszelkich zasad etycznych, przyznającej się otwarcie, że „lubi jaknajwięcej brać, a jaknajmniej dawać“. Jest trywialna, ordynarna i brzydak, co jednak nie przeszkadza jej w kokietowaniu mężczyzn, ujarzmionych jej dowcipem, paradoksami i humorem. Dlatego też akcja tego obrazu toczy się w atmosferze niezwykłej, niespotykanej dotychczas na filmie. Jest to bowiem atmosfera ostra i zadziwiająca, atmosfera anormalna, pełna amerykańskiego spryciarstwa, kurtyzanerji i cynizmu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 8: Wincentego Kadł., Jana Bożego.
Wschód słońca 6.08, zach. 17.27.
Długość dnia 11 godz. i 17 min.
Piątek 9: Franciszki Rz., wd., Grzegorza b.
Wschód słońca 6.05, zachód 17.28.
Długość dnia 11 godz. i 19 min.

KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI.

Marzec 9. — Lutyj 24: Znalezienie Głowy św. Jana Chrz.

—o0o—

RUCH LUDNOSCI W STYCZNIU 1934 R. W ciągu miesiąca stycznia b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 107 (168), w tem chrześcijańskich 78 (124). Urodziło się żywo dzieci 233 (246), nieślubnych 49 (45), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 19 (14). Wśród żywo urodzonych było chłopców 125 (135). W tym samym okresie czasu zmarło osób 208 (224). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 81 (81). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby organiczne serca 36 i na gruźlicę 33. Wśród zmarłych było chrześcijan 159 (175).

DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW w Krakowie donosi, że z dniem 16 lutego zaprowadzono w urzędzie p. t. Jasło służbę telefoniczną czynną bez przerwy przez całą dobę.

WSTRZYMANIE RUCHU NA MOŚCIE NA WISŁOCE POD PRZECŁAWIEM. Wobec zniszczenia w dniu 26 lutego b. r. pochodem lodów, mostu na rzece Wisłoce pod Przecławiem w ciągu drogi wojewódzkiej Słotwina—Dąbrowa—Radomyśl Wielki—Przecław—Kolbuszowa, ruch kołowy pomiędzy miastem Przecławiem, a przystankiem kolejowym Przecław, będzie się odbywał aż do odwołania **drogą okrężną z miasta Przecławia drogą gminną przez Błonie do Kiełkowa**, a następnie promem linowym do Rzochowa, skąd drogą państwową Nr. 11 przez Rzemień i Tuszymę do przystanku kolejowego w Przecławiu.

SPADŁ Z ŁAWKI. Wojciech Pułka, lat 67, dozorca domu przy ul. Czarneckiego 10, chcąc zgasić światło na korytarzu, stanął na ławce, z której upadł na poręcz klatki schodowej, doznając głębokiego rozcięcia głowy na kości potylicznej. Wymienionego po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia ratunkowego, przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

KRADZIEŻ W UBEZPIECZALNI. Karol Sawka, urzędnik Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, zgłosił, że dnia 5 b. m. skradziono z korytarza Ubezpieczalni przy ul. Batorego 5, aparat do froterowania podłogi, elektryczny, wartości około 600 zł.

ROZRZUCAŁ PO ULICY POMARAŃCZE. Policja aresztowała J. Verständiga, szklarza, za włamanie w dniu 7 b. m. do wystawy sklepu cukierniczego Kupfermana przy ul. Szpitalnej L. 38, skąd skradł większą ilość pomarańczy. Pomarańcze odebrano w ilości 17 sztuk, które przytrzymany rozrzucił po ulicy w czasie ucieczki.

SPRZEDAWCA GUZIKÓW UKRADŁ 5 ZŁ. SŁUŻĄCEJ. Zatrzymano B. Berkowicza, lat 27, bez zajęcia, za kradzież torebki damskiej z kwotą 5 zł., dokonaną w czasie domokrążnej sprzedaży guzików z mieszkania M. Grosbarda, zam. przy ul. Wąskiej 10, na szkodę jego służącej Józefy Krawczyk.

ŚMIERĆ W ŁAŹNI. Dnia 6 b. m. zmarł nagle w czasie kąpieli w łaźni paryskiej przy ul. św. Gertrudy, Józef Wesołowski, lat 54, drukarz, zam. przy ul. Kościuszki 64. Zwłoki po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego, przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

PIJANI W AUTOBUSIE. D. Michalik, robotnik, R. Kubasiak, robotnik i B. Sołdan, będąc w stanie pijanym, wsiedli do autobusu miejskiego, kursującego na linji Główna Poczta—Babie. Szofer autobusu stwierdziwszy, że są pijani, wyprosił ich z autobusu. Po wyjściu ich z autobusu szofer ruszył samochodem, wówczas Sołdan wyskoczył na stopień autobusu, otworzył drzwi i chwycił ręką za kierownicę. Pomimo, że szofer trzymał kierownicę w obu rękach, Sołdan skręcił kierownicą, wskutek czego autobus wjechał na chodnik, uderzając przodem o dom pod L. 27 przy ul. Grzegórzeckiej. Przy autobusie uszkodzony został lekko wachlerz. Wszystkich wymienionych zatrzymano.

—o0—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNY ZJAZD HARCERSTWA POL. odbędzie się w Krakowie 8 kwietnia b. r. Zjazd poprzedzi uroczysta Msza św. w kościele św. Piotra i Pawła o godz. 8.30. W obradach wezmą udział delegaci z całego woj. krakowskiego.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Towariszcz“.
Piątek: „Uciekła mi przepióreczka...“.
Sobota: „Judasz z Kariothu“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Czwartek godz. 8.30: pożegnalny wieczór Adolfa Dymszy.

—•—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „5 minut przed ślubem“.
WANDA: „W twoich ramionach“ (Jean Harlow).
APOLLO: „Prywatne życie Henryka VIII“.
SZTUKA: „Klub Dżentelmenów“ (Clive Brock).
SŁONKO: „Cyrk“ według pow. J. Kosowskiego.
UCIECHA: „Marsz Rakoczego“.
PROMIEŃ: „Dziewczątko“ (Bebi) i „Dixiana“.
ADRIA: „12 krzeseł“ (film polski).
ATLANTIK: „Wyspa Dr. Moreau i Pan spelec ostro strzelec“ (Vlasta Burian).
BAGATELA: „Życie zaczyna się jutro“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 5 do 9 bm. „Włóczęgi“ (Pat i Patachon).

—•—

Z OPERY KRAKOWSKIEJ. Najbliższem przedstawieniem operowem będzie w poniedziałek 12 bm. opera J. Offenbach „Opowieści Hoffmana“, w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, scenicznem reż. J. Stępniowskiego, z gościnnym występem Ady Sari. Partję tytułową wykona p. T. Szymonowicz.

OSTATNI WYSTĘP DYMSZY. W czwartek 8 bm. odbędzie się w „Bagateli“ pożegnalny wieczór Adolfa Dymszy. Oprócz Dymszy występują artyści teatru „Cyganerja“ panie Varia Łaska i Ela Antoszówna. Początek o g. 8.30 wiecz.

—o—

Poznańczyk o Krakowie.

W prasie poznańskiej pojawiły się feljetony p. L. **Puszeta** p. t. „Trzy dni w Krakowie“. — Autor poza zachwytami nad architektonicznem pięknem Krakowa, umieszcza szereg uwag na **temat życia nowoczesnego Krakowa.** I tu w słowach jaknajżywszych przeczy nieuzasadnionym pogłoskom o **kostnieniu tego życia wśród wspaniałych murów**, dowodząc, że Kraków, jak każdy żywy organizm, odgradza się po swem przejściowem wyczerpaniu. Włodarze Krakowa wysunęli artystyczne problemy miasta na czołowe miejsce swego programu. Zniknęły w śród mieściu drewniane gabloty i obudowania okien sklepowych a po ich zdarciu okazało się całe piękno architektoniczne starych domów. Na ścianach tych domów rysują się dziś dyskretne nazwy firm handlowych z liter zawsze bardzo ładnie skomponowanych, czasem kolorowych lub świecących w nocy.

W dalszym ciągu swych wywodów streszcza autor nadzwyczajne wyniki, jakie wykazała akcja budowy Muzeum Narodowego, oraz podnosi istotne walory, jakie przedstawia Kraków dla turystyki polskiej, jako jej węzłowy punkt. Kończy zaś następującemi słowy: „Jeżeli napotkamy ludzi, pytających, czy Kraków śpi, należy im odpowiedzieć tylko co zrobił w ostatniej dobie dla swego piękna. Takich rezultatów nie osiąga się przez sen“.

XX wystawa cechu „Jednoróg“.

Otwarcie wystawy „Jednoroga“ w Pałacu Sztuki odbyło się w ub. niedzielę. Na otwarcie to przybyli: wicewoj. **Walicki**, prez. m. **Kaplicki**, **gen. Łuczyński**, im. Rektora Uniw. prof. dr. **Szydłowski**, Rektor Akademji Sztuk Pięknych **Weiss**, grono profesorów wyższych uczelni i dużo publiczności. Na wystawie zgromadzono prawie dwieście płócien, grafik i rzeźb nie tylko z Krakowa, ale i ze Lwowa, Łodzi, Poznania oraz Warszawy. Bardzo dobry sposób rozmieszczenia eksponatów przyczynia się w wielkiej mierze do dokładnego poznania rodzaju twórczości poszczególnych artystów, występujących z ostatnim swym dorobkiem.

W Świetlicy zwracają uwagę obrazy Cz. **Rzepińskiego**, oraz obrazy **Orkanowej** i kilku artystów, biorących udział w tak zwanej wystawie bieżącej.

—oo—

Odczyty.

„Dogmat a rozum“, odczyt pod tym tytułem wygłosi w sali niebieskiej Domu Katolickiego **ks.** prof. dr. Grzelak, dnia 8 b. m. o godz. 18-tej. Wstęp wolny.

Zjazd dziatwy szkolnej z całej Polski na Wawel.

Hołd młodzieży u grobu królowej Jadwigi.

Pod protektoratem Księcia Metropolity Sapiehy przygotowuje się w Krakowie na Zielone Świątki (20 i 21 maja) **wielki zjazd z całej Polski, dziatwy szkolnej w wieku lat 10—15 na Wawel, dla złożenia hołdu u grobu Królowej Jadwigi.** W tym celu zawiązał się **komitet organizacyjny z udziałem przedstawicieli władz i instytucyj**, który w tych dniach ukonstytuował się pod przewodnictwem **p. Kazimierza Kalinowskiego** i rozpoczął pracę nad zrealizowaniem pięknej myśli zamanifestowania uczuć najmłodszego pokolenia dla wielkiej misjonarki ludów i inicjatorki idei Jagiellońskiej.

—:o0o:—

Społeczna praca OO. Bonifratrów.

W szpitalu OO. Bonifratrów leczyło się 2.174 chorych w ub. roku.

Otrzymaliśmy sprawozdanie Szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie za r. 1933, z którego wynika, że szpital ten, mimo ciężkiego przesilenia ekonomicznego, jako instytucja dobroczynna — **świadczył więcej aniżeli po inne lata.** W r. 1933 **leczono bezpłatnie 112 chorych** za ogólną sumę **16.398 zł. 70 gr.** Ze zniżek zaś korzystało 163 chorych prywatnych, na sumę **zł. 4.507.**

Niezwykle dobroczynną działalność rozwija na terenie miasta Krakowa Konwent OO. Bonifratrów. Utrzymuje on bowiem szpital z dobrowolnych datków i ofiar, w którym znajdują troskliwą pomoc i opiekę wszyscy chorzy, również najbiedniejsi. O wytężonej pracy w szpitalu świadczą następujące cyfry statystyczne:

W r. 1933 przebywało w szpitalu **2.174** chorych: na oddziele chirurgicznym wykonano **1.406** operacyj; na innych oddziałach około **1.000.** Ogólna liczba dni leczenia wynosiła **43.608,** dziennie więc pozostawało przeciętnie **121** chorych, a każdy chory przebywał przeciętnie **20** dni w leczeniu. W ambulatorjum chirurgicznem udzielono ogółem **18.724** porad lekarskich; na innych oddziałach liczba porad przekroczyła **20 tysięcy.**

W szpitalu ordynowało ogółem 17 lekarzy: z początkiem roku bież. ubył z tego grona ogólnie znany i szanowany prymarjusz oddziału chirurgicznego, ś. p. dr. Michał **Hładij.**

Stanowisko naczelnego chirurga i prymarjusza oddziału chirurgicznego opróżnione przez śmierć ś. p. dr. Michała Hładija, objął doc. dr. Stanisław **Nowicki**, adjunkt kliniki chirurgicznej Uniw. Jag., długoletni asystent i współpracownik profesora dr. M. Rutkowskiego.

Poza tem dziennie wykonywano **kilkadziesiąt zabiegów techniczno-dentystycznych.**

Szpital OO. Bonifratrów, jeden z najstarszych zakładów humanitarnych Krakowa (założony w r. 1609), cieszy się stale powszechnem zaufaniem i uznaniem i to nietylko ze strony mieszkańców naszego miasta, lecz i dalszych okolic.

Prowincjałem Konwentu jest obecnie O. Kajetan **Matysek**, Przeorem — O. Eljasz **Ulmann.**

O polskiem morzu i polskiej flocie

toczyć się będą obrady w niedzielę w Domu Katolickim.

Pod protektoratem Ks. Metrop. **Sapiehy** w Złotej Sali Domu Katolickiego w Krakowie odbędzie się dnia 11 b. m. Wielki Zjazd Obywatelski Woj. Krakowskiego w sprawach Ligi Morskiej i Kolonjalnej, oraz Funduszu Obrony Morza.

Uczestnicy zjazdu z prowincji **otrzymują** w Domu Katolickim „Karty uczestnictwa“ — **uprawniające do nabycia w kasie biletowej 50% zniżki kolejowej z Krakowa do miejsca zamieszkania.**

—oo—

Wizyty u Konsulów.

Sprawy czechosłowackie w Krakowie.

Napisali: Stanisław Fiszer i Konrad Nawra.

Postanowiliśmy jechać zagranicę. Cały jednak plan rozbija się o brak pieniędzy. Wpadliśmy jednak na pomysł. Będziemy w Krakowie, a damy informacje o zagranicy. Rozpoczynamy naszą podróż... po konsulatach.

Konsulatów w Krakowie jest aż 9. Mamy konsulaty: Czechosłowacji, Szwajcarji, Austrji, Niemiec, Grecji, Holandji, Peru, Szwecji i Węgier.

Pierwsze nasze kroki kierujemy do naszych braci Słowian, do konsulatu czechosłowackiego. Po raz pierwszy widzę Konrada tak zaaferowanego; widziałem go już w różnych okazjach, ale nigdzie nie pokazał się tak zdenerwowanym jak tym razem. Wyraźnie boi się tego oficjalnego występu.

Wchodzimy do konsulatu. Następuje prezentacja, godna z naszej strony najwytworniejszych gentlemanów, sekretarzowi konsulatu.

Sekretarz przeprasza nas za chwilę zwłoki, gdyż pan konsul narazie jest zajęty. Atmosfera w konsulacie czechosłowackim jest nadzwyczaj przyjemna. Po chwili drzwi gabinetu konsula dr. **Maixnera** otwierają się i pan konsul osobiście zaprasza nas do siebie. Konsul dr. Maixner jest w średnim wieku; uprzejmym ruchem zaprasza nas do zajęcia miejsca.

Odrazu rozmowa nasza nabiera charakteru w każdym razie nie sztywnego, oficjalnego interwiewu.

Zamierzamy dowiedzieć się od p. konsula, na jakiej platformie układają się wzajemne stosunki obu krajów.

Pan dr. Maixner mówi nam, że przy objęciu stanowiska przed 6-ciu laty postawił sobie za główny cel **pracę nad zbliżeniem kulturalnem i gospodarczem obu krajów na terenie Krakowa.**

Dziś może się poszczycić znacznym sukcesem w tej dziedzinie. Dzięki bowiem jego energji nastąpiła wymiana kulturalna między Polską a Czechosłowacją.

— Społeczeństwo krakowskie — mówi p. konsul — miało sposobność zapoznania się z muzyką, malarstwem i literaturą czechosłowacką i było dla nas zawsze życzliwe. Gościły w Krakowie różne chóry; był u nas chór morawskich nauczycieli, były chóry z Pragi, Brna, Morawskiej Ostrawy i Rużomberka.

Kilka miesięcy temu odbyła się w Krakowie wystawa exlibrisów czechosłowackich; na głośną wystawę fotografji również Czechosłowacja nadesłała liczne eksponaty. W najbliższej zaś przyszłości odbędzie się w Krakowie wystawa akwafortów słynnego malarza praskiego Skrbka.

Również odpowiadając na gościnne występy chórów czechosłowackich wysłała Polska swoje rozmaite organizacje śpiewacze. Z tych najbardziej zapisał się w pamięci społeczeństwa czechosłowackiego chór dziatwy szkolnej z Krakowa pod kierownictwem p. Marjana Gotkiewicza. Było i w ubiegłym roku tournee słynnej orkiestry kolejarzy krakowskich po Słowaczyźnie. Prof. **Marjan Szyjkowski** na uniwersytecie Karola w Pradze **przyczynia się wydatnie do zapoznania Czechosłowacji z literaturą i kulturą polską.** Niedawno temu była śliczna wystawa druków krakowskich w Pradze a teraz wystawa obrazów polskich w Morawskiej Ostrawie.

— Panie konsulu — pytamy się — jak pan konsul zapatruje się na sprawę Parku Narodowego w Tatrach, tak głośną obecnie u nas?

— **Całe społeczeństwo nasze wita projekt Parku Narodowego jak najżyczliwiej. Ażeby zrozumieć jakie to ma znaczenie, należy zaznaczyć, że Park Narodowy obejmować będzie 2/3 Tatr czechosłowackich a jedną trzecią polskich.**

— Jak się przedstawia, panie doktorze, sprawa dóbr ks. Hohenlohego w Tatrach, związana bezpośrednio z realizacją Parku Narodowego?

— Proszę panów — mówi nam nasz rozmówca staranną polszczyzną — sprawą tą zajął się już rząd w Pradze i w najbliższych miesiącach zostanie **ona ostatecznie zlikwidowana.** Pertraktacje toczą się i narazie rozbijają się o wygórowane żądania księcia Hohenlohego, który przebywa stale zagranicą.

— Jak społeczeństwo czechosłowackie zapatruje się na ostatnio zawarty pakt o nieagresji między Polską a Niemcami?

— Początkowo opinja publiczna w Czechosłowacji była nieco zaniepokojoną, lecz obecnie nastąpiło znaczne odprężenie. **Sferom miarodajnym czechosłowackim nigdy nie przyszło na myśl, aby Polska mogła iść kiedykolwiek przeciw nam.** Polityka międzynarodowa Polski nie może się pokrywać z polityką czechosłowacką, gdyż **Czechosłowacja prowadzi blok Małej Ententy,** do której Polska ze zrozumiałych nam powodów nie należy.

— Jak przedstawia się sprawa bezrobocia w Czechosłowacji? — rzucam pytanie.

— **Niewątpliwie bezrobocie jest u nas większe niż w Polsce.** Kraj nasz jest krajem przemysłowym i dotkliwie przez to odczuliśmy kryzys światowy. **Pomoc dla bezrobotnych inaczej jest zorganizowana, aniżeli w Polsce.** Bezrobotni otrzymują swoje zasiłki **od związków zawodowych, od gmin i od państwa** i naogół nie odczuwają dotkliwie nędzy. Robimy wszystkie wysiłki, ażeby zmniejszyć liczbę bezrobotnych.

Kończymy naszą rozmowę z sympatycznym panem konsulem i wychodzimy. Kierujemy się odrazu na ulicę Studencką, przy której mieści się Konsulat Republiki Francuskiej.

—:o0o:—

Życie gospodarcze.

Długi państwowe Polski.

Zysk na dewaluacji dolara sięga miljarda zł.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólne zadłużenie państwa polskiego wynosiło na dzień 1 stycznia br. 4.174.595 tys. zł. wobec 5.054.466 tys. na 1 stycznia 1933 roku, zmniejszyło się więc w ciągu roku o blisko 900 milj. złotych. Długi wewnętrzne wzrosły wprawdzie wskutek wypuszczenia kilku seryj bonów skarbowych z 540.231 na 630.221 tys. zł., natomiast długi zagraniczne obniżyły się głównie wskutek dewaluacji dolara z 4.514.235 na 3.544.371 tys. zł., czyli o blisko miljard złotych.

Poszczególne pozycje długów wewnętrznych i zagranicznych przedstawiały się na dzień 1 stycznia br. **w tysiącach złotych** następująco: **długi wewnętrzne:** pożyczki obligacyjne ogółem 431.743, w tem 5 proc. pożyczka konwersyjna z 1924 r. 194.260, 10 proc. kolejowa 14.449, 5 proc. kolejowa konwersyjna z 1926 r. 21.757, 4 proc. prem. inwestycyjna z 1928 r. 25.175, 5 proc. renta ziemska 27.517, 3 proc. renta ziemska 1.824, 3 proc. premjowa budowlana z 1930 r. 50.000, 7 proc. kolejowa z 1930 r. (długi obligacyjne z tytułu skupu kolei prywatnych) 8.451, 4 proc. premjowa z 1931 r. (serja trzecia) 61.393, 4 proc. konwersyjna kolejowa z 1933 r. (długi obligacyjne z tytułu skupu kolei prywatnych) 18.140, inne pożyczki 8.777; bony i bilety skarbowe 108.481; bezprocentowy kredyt skarbu państwa w Banku Polskim 90.000; **długi zagraniczne:** pożyczki emisyjne ogółem 1.610.476, w tem 6 proc. poż. amerykańska z 1920 r. 111.770, 7 proc. włoska z 1924 r. 132.371, 8 proc. amerykańska z 1925 r. (Dillona) 127.904, 7 proc. poż. stabilizacyjna z 1927 r. 458.096, 6 i pół proc. dolarowa z 1930 r. 180.335; zadłużenie wobec rządów państw ogółem 2.209.218, w tem Austrja 330, Czechosłowacja 29.446, Danja 469, Francja 808.164, Holandja 6.857, Norwegja 24.168, Stany Zjednoczone A. P. 1.176.585, Szwajcarja 130, Szwecja 9.373, Wielka Brytanja 135.899, Włochy 17.797; długi polikwidacyjne po b. monarchji austro-węgierskiej 324.677.

Nasza komunikacja kolejowa z morzem

jest najpowolniejsza w Europie.

Według zgodnej opinji nasza komunikacja z morzem **jest bardzo powolna.** Przejazd ze stolicy do Gdyni na odległości 407 km. trwa **7 godz. 40 min. czyli 53 klm. na godzinę,** podczas gdy niektóre zachodnio-europejskie kraje, odległość ze stolic do portów pokrywają z szybkością od **75 do 110 klm. na godzinę.**

Ciekawe dane przytacza jedno z pism. Otóż gdyby linją kolejową Warszawa—Gdynia zarządzali fachowcy różnych krajów, wtedy podróż trwałaby: w zarządzie min. polskiego 7 godz. 40 min., rosyjskiego 6 godz. 15 min., rumuńskiego 6 godz., włoskiego 5 godz., belgijskiego 4 godz. 45 min., francuskiego 4 godz. 15 min. niemieckiego 3 godz. 37 min. (AP.)

Przywóz towarów z Czechosłowacji.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie komunikuje zainteresowanym, że obecnie po wejściu w życie nowego traktatu handlowego z Czechosłowacją, **wnioski o udzielenie pozwolenia na przywóz z Czechosłowacji** załatwiane są przez **Centralną Komisję Przywozową** w zakresie wszystkich importowanych z Czechosłowacji towarów.

W związku z tem, Izba przyjmuje do zaopinjowania wszystkie podania o przywóz z Czechosłowacji.

———:oOo:———

Giełda krakowska.

Kraków 7 marca. Giełda: Zieleniewski 6. 4 proc. pożyczka inwestycyjna 108.50. Dolar 5.28—5.31, Londyn 26.80—27.10, Szwajcarja i Berlin bez zmiany.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

Najwyższy Trybunał Administracyjny

o ubezpieczeniu służby kościelnej.

W uzupełnieniu podanych już przez nas orzeczeń i wyroków dotyczących sprawy ubezpieczenia społecznego służby kościelnej, podajemy dalsze, w sprawie tej orzeczenia N. T. A., które kwestję odpowiedzialności za ubezpieczenie służby kościelnej stawiają w innem świetle, niż to przedstawił ogłoszony przez nas komunikat Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie.

Z orzeczeń, które przytaczamy niżej — na podstawie listu jednego z naszych czytelników — wynika niezbicie, że: proboszcz **nie jest pracodawcą wzgl. służbodawcą służby kościelnej, nie odpowiada prawnie własnym majątkiem za ubezpieczenie,** nie jest obowiązany ubezpieczać organisty i kościelnego, o ile podstawy **stosunku służbowego, roboczego lub umowy służbowej** (o usługach) (vide: par. 1151 austr. kod. cyw.) b)... pełnią prace, posługi **dobrowolnie** z pobudek religijnych, humanitarnych lub ideowych, albo otrzymują wynagrodzenie z okazji posług dobrowolnych ubocznie, ale tylko za „stratę czasu“, a mają swoje własne utrzymanie np. gospodarstwo rolne, sekretarstwo gminne itd. stanowiące główne źródło dochodu.

Na dowód przytaczam **dwa wyroki Najwyższego Trybunału Adm.** mocą których decyzje byłych Kas Chorych, Starostw i Urzędów Wojewódzkich w przedmiocie obowiązku ubezpieczenia służby kościelnej przez proboszczów zostały uchylone i nakazany został zwrot wkładek ubezpieczeniowych wraz z kosztami postępowania spornego.

I. Wyrok N. T. Adm. z dnia 13/IX. 1932. L. Rej. 5303/30. N. Tr. Adm. oddala skargę Pow. Kasy Chorych w Żółkwi jako prawnie nieuzasadnioną. —

Powody: Zarząd pow. K. Chorych w Żółkwi uznał służbę kościelną w cerkwiach: Zameczek, Artasów i Krechów za podległą obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby przez nałożenie na proboszczów tych parafii jako pracodawców obowiązek uiszczenia składek ubezpieczeniowych pracowników służby kościelnej. Starostwo w Żółkwi odrzuciło odwołanie proboszczów zatwierdzając decyzję Kasy Chorych z powodów w nich przytoczonych.

Urząd Wojewódzki Lwów orzeczeniami z 8 i 11/3. 1930 L. 221, 246 i 251/29 w uwzględnieniu odwołań proboszczów uchylał orzeczenia Starostwa i Kasy Chorych na podstawie, że organiści i kościelni cyt. cerkwi pełnili **czynności dobrowolnie z poczucia religijnego, a zajęcie ich nie opierało się na stosunku służbowym,** roboczym lub umowy służbowej, przeto nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby w myśl art. 3 ust. z dn. 19/5 1920. (Dz. URP. poz. 272. Nr. 44) — (to samo przyjmuje nowa ustawa scaleniowa. — Przyp. Red.). Skarżąca Kasa Chorych w Żółkwi podnosi zarzut, że zapatrywanie pozwanej władzy z przeprowadzonych dochodzeń jest błędne, wymienione osoby pełniły funkcje w cerkwiach na podstawie stosunku służbowego odnośnie do XX. proboszczów za wynagrodzeniem pobieranem nie od nich, lecz od osób trzecich, co jednak wobec przepisu art. 19 ust. z 19/5. 1920. Dz. URP. Nr. 44. poz. 272 jest bez istotnego znaczenia dla stosunku służbowego; osoby te zatem podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby na mocy art. 3. cyt. ustawy.

N. Tr. Adm. zaznacza, że cechą charakterystyczną **stosunku służbowego lub umowy służbowej** (o usługi) **jest obowiązek stałego pełnienia usług dla osoby drugiej** (służbodawcy) według jej dyspozycji (par. 1151 austr. kod. cyw.). Decydujące znaczenie dla sporu, czy osoby te zatrudnione były w cerkwiach na podstawie stosunku służbowego i czy podlegały obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby, posiada ustalenie, czy osoby wspom. były obowiązane do stałego pełnienia swych czynności i czy czynności te podpadają pod pojęcie usług spełnianych dla proboszczów jako służbodawców według ich dyspozycyj.

Otóż akta sprawy, sprawozdania organów policyjnych, gminnych i protokolarne zeznania stron dowodzą, że organista i kościelny w odnośnych cerkwiach spełniali swe funkcje w niedziele i święta dobrowolnie, z pobudek religijnych, ideowych bez wynagrodzenia — (mieli swoje gospodarstwo rolne lub inne zajęcia jako główne źródła dochodu), przy ślubach, chrzcinach, pogrzebach i t. d. nie na podstawie stosunku służbowego lub umowy służbowej z proboszczami, pobierali dobrowolne datki szczupłe za „stratę czasu“ jako wynagrodzenie od stron interesowanych z własnej woli udzielanych, proboszczowie wspom. parafij zaprzeczyli, jakoby służba kość. była do nich w jakimkolwiek stosunku służbowym i jakoby ich można uznawać za służbodawców obowiązanych do ponoszenia składek ubezpieczeniowych.

Wobec powyższych ustaleń wymieniona **służba kościelna nie była zobowiązana wobec proboszczów do stałego pełnienia czynności kościelnych** — które to czynności przy chrztach, ślubach w niedziele i święta podczas nabożeństwa spełniane, nawet wynagradzane od stron trzecich i dla nich wykonane — posiadają charakter czynności wchodzących w zakres obrządku religijnego, a nie usług spełnianych dla proboszczów jako służbodawców.

Skoro wobec ustaleń pozwana władza (Urząd woj. Lwów) uznała, że służba kościelna w odnośnych cerkwiach nie była zatrudniona na podstawie stos. służbowego z proboszczem i wobec tego nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby — to i Naj. Tryb. Adm. nie mógł się w tem dopatrzeć mylnej zarzuconej oceny prawnej faktycznego stanu i skargę Kasy Chorych jako prawnie nieuzasadnioną oddalił.

Z orzeczenia tego wynika, że o ile X. proboszcz staje na stanowisku, że między nim, a służbą kościelną zaistniał stosunek służbowy, roboczy lub umowa służbowa, zobowiązująca ją w myśl par. 1151 austr. kod. cyw. do stałego pełnienia posług dla niego jako pracodawcy wzgl. służbodawcy według jego dyspozycyj, to wówczas w myśl ustawy z 19/5. 1920 i nowej scaleniowej jest obowiązany płacić i ubezpieczyć służbę kość.. Jeśli staje na stanowisku jak wyżej — to Kasie Chorych tak jak wyżej trzeba umotywować z powołaniem się na ustawę i odnośnie do niej orzeczenie, co powinno odnieść skutek przynajmniej taki, że była Kasa Chorych, obecnie ubezpieczalnia wstrzyma wdrożoną egzekucję. Podpisany w ten sposób przeciw wszczętej egzekucji zaremonstrował — jak wyżej — przez Starostwo i Kasę Chorych do Województwa — co spowodowało chwilowe wstrzymanie egzekucji aż do załatwienia rekursu wniesionego przez K. Chorych do Województwa, gdyż odwołanie w Starostwie wygrałem przeciw Kasie Chorych.

Kryzys zmienił kierunek emigracji.

Pod wpływem kryzysu ruch emigracyjny na całym świecie zmienił, jak to wykazały szczegółowe badania Międzynarodowego Biura Pracy, zarówno swój charakter jak i kierunek. **Fale emigranckie zaczęły powoli opadać, a w wielu wypadkach liczba reemigrantów zaczęła przewyższać liczbę emigrantów.**

Zjawisko to nie jest czemś zupełnie nowem w dziejach emigracji, nigdy jednak reemigracja nie miała charakteru tak masowego, ogólnego ruchu depresyjnego jak dzisiaj. Reemigracja idzie w ślad za przenoszeniem się kryzysu z jednego kraju do drugiego, z jednego kontynentu na drugi.

Jeśli chodzi o emigrację na kontynencie europejskim, można stwierdzić, iż w kraju o charakterze tak wybitnie imigracyjnym, potrzebującym dopływu obcej siły roboczej, jak **Francja,** liczba imigrantów pochodzenia europejskiego wynosiła: 64.000 osób w r. 1927, 98.000 osób w r. 1928, 179.000 osób w r. 1929, 222.000 osób w r. 1930. Natomiast w r. 1931 cyfra ta spadła do 102.000, a w r. 1923 — do 70.000 osób. Tak wygląda we Francji spadek liczby imigrantów w latach kryzysowych. A jak się przedstawia wzrost liczby reemigrantów z Francji? Otóż gdy w r. 1927 liczba ich sięgała 90.000, 54.000 w r. 1928, 39.000 w 1929 r.; 44.000 w r. 1930, to już w r. 1931 wzrosła ona do 93.000, a w 1932 r. do 109.000.

W Belgji, która zatrudniała po wojnie sporo obcokrajowców głównie w przemyśle górniczym, ujawniła się ta sama tendencja kurczenia się popytu na obcą siłę roboczą. Tak więc, gdy w latach 1929—1932 imigracja sięgała 45.000 osób rocznie, to w r. 1932, spadła ona do 15.000.

W Niemczech ruch imigracyjny został zahamowany również przez zarządzenia idące zgóry, od nowego rządu. Natomiast **we Włoszech,** klasycznym dotąd kraju emigracji, skąd płynęły co roku ogromne rzesze emigrantów do Ameryki Północnej i Południowej liczba wychodźców spadała coraz bardziej: sięgnąwszy maksymalnego natężenia w r. 1930 (221.000 osób), spadła do 125.000 w 1931 r., a w 1932 r. zatrzymała się na 58.000. Jednocześnie rosła fala reemigrantów, powracających do ojczyzny z krajów dotkniętych kryzysem: tak więc liczba reemigrantów, wynosząca 49.000 w 1928 r. wzrosła do 82.000 w 1930 r.

Nie inaczej niż w Europie dzieje się **w Stanach Zjednoczonych.** W r. 1927 liczba netto (t. j. przewyżka emigracji nad emigracją ze Stanów) imigrantów wynosiła 108.000 osób w r. 1929 — 132.000; natomiast w r. 1931 widzimy już cyfrę 24.000 reemigrantów, a w r. 1932 — 47.000 (t. j. przewaga emigracji nad imigracją do U. S. A.).

W Argentynie liczba obcych przybyszów pracowników wynosiła 162.000 w r. 1927, 129.000 w r. 1928 i 140.000 w r. 1929. Natomiast już w r. 1932 cyfra ta wynosiła tylko 37.000! Nie inaczej w Brazylji, gdzie liczba emigrantów z 97.000 w r. 1927 spadła do 28.000 w r. 1931. Najbardziej zaś pronosowano jest ta tendencja w Australji, gdzie imigracja, sięgająca 49.100 osób, w r. 1927 spadła do 9.800 już w r. 1929, a w latach 1930 — 1931 — 1932 przerodziła się w ruch reemigracyjny, w powrót amigrantów do ich ojczyzn, wyrażając się w cyfrach 10.200 (1930), 12.400 (1931), 4.800 (1932).

Kryzys spowodował zatem głęboko sięgające przemiany w cyrkulacji ludzi na obszarach ziemi, odwracając jakgdyby kierunek statków wiozących wychodźców.

E. R.

Radio.

PRZYWRÓCENIE TRANSMISJI Z NOTRE DAME.

Poczynając od dnia 18 lutego, radjostacje paryskie transmitują z Notre Dame kazania niedzielne, które wygłasza już aż do końca adwentu, znany kaznodziej Ojciec Pinard de La Beoullaye.

W swoim czasie transmitowanie kazań z Notre Dame wypadło z programów radjofonji francuskiej i dopiero po kilku latach, gdy przekonano się, że treść kazań Ojca Pinarda nie odbiega od ogólnych tendencyj kulturalnych radjofonji, a przytem interesuje coraz szersze masy radjosłuchaczy — postanowiono przywrócić je w programach radjostacyj upaństwowionych.

———:oOo:———

Programy stacyi radjowych

Piątek, 9. marca 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 7.00 Audycja poranna; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka popularna z płyt; o 12.30 Wiadom. meteor. i o 12.55 Dziennik połudn. z Warsz.; 15.40 Komunikaty P. U. W. F.; 15.45 Komunikaty L. O. P. P.; 15.55 Transmisje z Warsz.; 16.55 Recital z Poznania; g. 17.50 Płyty; 18.00 Odczyt z Warsz.; 18.20 Płyty; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.20 Dokąd jechać w święto? 19.25 Transmisja z Warsz.; 19.43 Kom. śniegowy; 19.47 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 16.40 Rekolekcje dla chorych“; 17.50 Nauka stenografji przez radjo; 19.00 „Wśród książek“.

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Dz. poranny; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Progr. na dz. bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Repertuar teatrów; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Polska muzyka (płyty); 12.30 Wiad. meteorol.; 12.33 D. c. muzyki popul.; 12.55 Dz. południowy; 15.25 Wiad. o eksporcie polskim; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.40 Godzina muzyki lekkiej; 16.40 „Przegląd wydawnictw“; 16.55 Recital śpiewaczy; 17.15 Koncert kameralny; 17.50 „Nowiny leśne“; 18.00 Odczyt „Podstawowe zagadnienia programów szkoły powszechnej“; 18.20 Płyty; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.20 „Dokąd jechać w święto?“ 19.25 Feljeton aktualny; 19.40 Wiad. sport.; 19.43 Kom. śniegowy; 19.47 Dz. wiecz.; 20.00 „Myśli wybrane“; 20.02 Pogadanka muz.; 20.15 Koncert symf. z Filh.; W przerwie: „Zagadnienia krytyki literackiej“; 22.40 Muzyka cygańska; 23.00 Wiad. meteorol. i kom. policyjny; 22.05 D. c. muzyki cygańskiej.

Katowice, (395.8 m.) G.: 17.50 Pogadanka z dz. „Ogrodnik śląski“; 18.20 Kronika harcerska; 19.10 „Polacy na obczyźnie“; 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

——oo——

Renty inwalidzkie dla Ukraińców.

Warszawa, 7. 3. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym zostało ogłoszone i weszło w życie rozporządzenie ministrów skarbu i opieki społecznej, przyznające zaopatrzenie inwalidzkie osobom, posiadającym obywatelstwo polskie, które w okresie od dnia 1 listopada 1918 r. do 1 czerwca 1919 r. **walczyły w oddziałach ukraińskich przeciw armji polskiej i doznały w tych walkach uszkodzeń zdrowia.** Roszczenia do zaopatrzenia z tego tytułu wnosić należy w ciągu jednego roku do 8 marca 1935 r. Przyznawanie zaopatrzeń inwalidom ukraińskim odbędzie się w trybie przewidzianym dla inwalidów polskich.

Wykształcenie sekretarzy gminnych.

Warszawa, 7. 3. (Telef. wł.). Ministerstwo Spr. Wewn. zarządziło, iż na stanowiska sekretarzy gminnych mogą być powoływane osoby, które **ukończyły 4 klasy gimnazjum nowego typu, szkołę zawodową stopnia gimnazjalnego, lub 6 klas gimnazjum dawnego typu.** Osoby te odbyć muszą 3-letnią praktykę w służbie samorządowej i złożyć egzamin z zakresu wymaganych fachowych umiejętności praktycznych. Dla kandydatów, posiadających wykształcenie w zakresie liceum administracyjno-handlowego praktyka wynosi 2 lata, przy ukończeniu wykształcenia wyższego jeden rok. Do egzaminu na sekretarzy gminnych mogą być dopuszczeni również kandydaci, którzy ukończyli publiczną szkołę powszechną i odbyli 5-letnią praktykę w służbie samorządowej. Do dnia 1 stycznia 1939 r. mogą być powoływani na sekretarzy gminnych **bez składania egzaminów** zastępcy sekretarzy gminnych, pełniący conajmniej od 5 lat służbę swoją na terenie województw centralnych i wschodnich. W okresie przejściowym do dnia 1 stycznia 1936 r. od kandydatów na sekretarzy gminnych w województwach zachodnich i w Małopolsce wymagane będzie ukończenie szkoły powszechnej. 5-letnia służba samorządowa. 3-miesięczna praktyka w gminie wiejskiej na obszarze województw centralnych i wschodnich i złożenie egzaminu.

Pogorszenie ordynacji podatkowej.

Warszawa, 7. III. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Konstytucyjnej omawiano *rządowy projekt nowej ordynacji podatkowej.* Największe zainteresowanie w obszernym tym projekcie budzi postanowienie, zrywające z dotychczasowym systemem wymiaru podatku w pierwszej instancji przez komisje szacunkowe i powierzające te czynności *urzędnikom skarbowym.* Zachowane zostały *jedynie komisje odwoławcze*, oparte prawie wyłącznie na czynniku obywatelskim. W przeciwstawieniu jednak do stanu dotychczasowego na czele komisji odwoławczej miałby stanąć *urzędnik*, mianowany przez ministra skarbu z pośród urzędników tego ministerstwa. W dyskusji, która się jeszcze nie skończyła wyrażono wątpliwość *co do celowości przepisów, stanowiących nowość* w porównaniu z dotychczasową praktyką. Narzuca się bowiem pytanie, *czy dobrze jest usuwać z pierwszej instancji czynnik społeczny,* bo jeżeli nie spełniał on całkowicie swego zadania, czy nie lepiejby było dać ściślejsze przepisy i żądać od członków komisyj pewnych minimalnych kwalifikacyj. Wyraźnego wyjaśnienia potrzebuje artykuł ustawy, który mówi, że księgi muszą być prowadzone „prawidłowo i rzetelnie" według zasad, które ustali Ministerstwo Skarbu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 7 marca (Tel. wł.). Giełda dewizowa: Holandja 357.20. Kopenhaga 120.45, Londyn 26.96, Nowy Jork 5.305, Włochy 45.55 Praga 22.00. Szwajcarja 171.50, Sztokholm 139.15, Paryż 34.94. Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.29, rubel złoty 4.72, dolar złoty 9.01 1/4.

Dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 210.40, marki niemieckie w obrotach prywatnych 209.70. funt szterlingów w obrotach prywatnych 26.98.

Papiery procentowe: 3 proc. pożyczka budowlana 42.00, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 58.38. 4 proc. pożyczka inwestycyjna 108.50, 4 proc. państwowa pożyczka dolarowa 52.35. 5 proc. pożyczka konwersyjna 60.75, 6 proc. pożyczka dolarowa 70.25. 5 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 55.50, obligacje i listy zastawne banków państwowych bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 78.00. Warszawskie Tow. Fabryki Cukru 18.50 Modrzejów 3.60, Ostrowiec 24.00. Starachowice 11.52. Haberbusch 40.00, tendencja niejednolita dla pożyczek państwowych, dla listów zastawnych i akcyj. W obrotach prywatnych 7 proc. pożyczka śląska dolarowa 65.25.

ŚMIERĆ MILJONERA.

Warszawa 7. 3. (Telef. wł.). Z Chicago donoszą: Sensację wywołała tu śmierć miljonera Poppe. **Znaleziono go martwym w hotelu, przy czem ciało jego było przeszyte sześciu kulami rewolwerowemi. Poppe stał na czele jednej z groźnych szajek bandyckich.**

Lekki spadek bezrobocia.

Warszawa 7. 3. (Telef. wł.). **Według urzędowych danych liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w Polsce na dzień 3 b. m. 468.720 osób. W porównaniu z wykazem poprzednim oznacza to lekki spadek stanu bezrobocia, wyrażający się liczbą 1.172 osób.** Ciepłe dni przedwiosenne pozwoliły w niektórych okolicach kraju na uruchomienie pewnych robót ziemnych i budowlanych, co wpłynęło na pierwszy od wielu tygodni spadek bezrobocia. W Warszawie i okręgach przemysłowych notowany jest jednakże w dalszym ciągu **wzrost bezrobocia. W Warszawie** ilość bezrobotnych wzrosła o 121 osób i wynosiła 31.979, w okręgu warszawskim wzrost bezrobocia wyraził się liczbą 447 osób, dochodząc do 11.944 zarejestrowanych bezrobotnych. W województwie **śląskiem** bezrobocie wzrosło o 403 osoby i wynosiło **102.285 osób,** również w **Łodzi** ilość bezrobotnych wzrosła o 146 osób do 30.805 zarejestrowanych bezrobotnych, natomiast w okręgu łódzkim zaznaczył się **spadek** bezrobocia o 80 osób, a liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła tam 9.548 osób. **W Poznaniu** spadek bezrobocia wyraził się liczbą 208, przez co liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się do 31.521 osób. Również w niektórych innych okręgach prowincjonalnych zaznaczył się lekki spadek bezrobocia.

Żona Stawiskiego o jego przyjaciołach.

Paryż 7. 3. (PAT.). **Komisja parlamentarna przesłuchała Stawiską.** Zeznania jej nie przyniosły żadnych rewelacyjnych szczegółów. Dotyczą one przedewszystkiem osób, z któremi Stawiski pozostawał w stosunkach. **Stawiska potwierdziła, iż Paul Boncour, który był przyjacielem jej ojca i wuja, złożył jej wizytę w czasie pobytu w „Villa Moliere" w charakterze jej obrońcy.** Potem go już nigdy nie spotkała. Stawiska oświadczyła, że mąż jej opowiadał, **iż w Stresie jadł śniadanie przy tym samym stole, co b. minister Bonnet.** Stawiski jadał śniadania również z b. ministrem **Durand** w „Hotel de Paris". Do Stawiskiego przychodzili czasem dziennikarze **Aymard, Dubarry, Paul Levy i Darius.** Stawiski spalił w hotelu „Claridge" różne papiery, m. in. talony czekowe. Stawiski przegrywał bardzo dużo w grze. Jak twierdzi p. Stawiska, Dubarry był przy rozmowie **Chiappe'a ze Stawiskim.**

Romagnino, którego komisja chciała również przesłuchać, odmówił zeznań, zaznaczając, iż zgadza się na przesłuchanie jedynie w obecności swego adwokata.

Już w styczniu 1933 wiedziano o oszustwach Stawiskiego.

Paryż, 7 marca (PAT). *„Le Journal"* twierdzi, wykrycie afery bonów bajońskich nastąpiłoby jeszcze *w styczniu 1933 roku, gdyby nie rozkaz, wydany przez Pressard'a,* Jak twierdzi dziennik 20 stycznia 1933 roku sędzia śledczy *Audibert* na skutek skargi wniesionej przez Garata w imieniu rady nadzorczej Credit Municipal de Bayonne, *zarządził śledztwo w sprawie notatki.* zamieszczonej przez pewien tygodnik paryski. W notatce tej dawano do zrozumienia, że bony bajońskie mogą być *fałszywe.*. W 4 dni później sędzia śledczy na skutek rozkazu wydanego przez prokuratora Pressard'a *zawiesił wydane już komisarzowi policji polecenie i złożył sprawę ad acta.*

Ponowne badanie zwłok Prince'a.

Paryż 7. 3. (PAT.). Sędzia śledczy w Dijon zwrócił się do władz o **wyznaczenie 7 ekspertów,** celem przeprowadzenia nowych badań lekarskich zwłok sędziego Prince'a. Pomiędzy ekspertami znajdować się będzie trzech specjalistów medycyny ogólnej, jeden radjolog, trzech ekspertów przeprowadzi badania histologiczne na preparatach dra Kuhna.

POSEŁ SERRE STANIE PRZED SĄDEM.

Paryż. (PAT.). Specjalna komisja senatu, obradująca nad sprawą zniesienia immunitetu parlamentarnego b. ministra Serre, postanowiła jednomyślnie przyjąć wniosek referenta, wypowiadający się za wydaniem deputowanego **Serre** władzom sądowym.

JESZCZE 150 TALONÓW CZEKÓW...

Paryż. (PAT.). Według **„Le Journal"** istnieje **150 talonów czeków,** których dotychczas nie doręczono policji. Są one przedmiotem targów pomiędzy władzami a ich obecnymi posiadaczami. Na tych talonach figurują rzekomo **nazwiska szeregu wpływowych osobistości,** które pozostawały w bliskich stosunkach ze Stawiskim.

Mordercy Prince'a będą wykryci.

Paryż 7 marca. **„Matin"** pisze dziś, że śledztwo w sprawie zamordowania sędziego Prince czyni dobre postępy i w najbliższym czasie należy się liczyć z sensacyjnemi aresztowaniami. Policja znajduje się również **na tropie tej osoby, która telefonowała do Prince'a wzywając go do rzekomo chorej matki do Dijon.**

Sądy doraźne zniesione.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 6 bm. postanowiła uchylić dekret Prezydenta o postępowaniu doraźnem obowiązujący na terenie całego państwa od 9 września ub. roku. Zniesienie sądów doraźnych nie dotyczy jedynie spraw szpiegowskich. Już na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej zapowiedział minister sprawiedliwości p. Michałowski i nosi się z zamiarem uchylenia postępowania doraźnego, które obowiązywało już 6 miesięcy na terenie całego państwa. W myśl ustawy, postępowanie doraźne wprowadza się w odniesieniu do określonych przestępstw wówczas, *jeżeli szerzą się one w sposób szczególnie niebezpieczny dla porządku* i bezpieczeństwa publicznego lub jeśli grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo takiego szerzenia się tych przestępstw. Z uwagi na wybitnie wyjątkowy charakter procedury doraźnej, już ustawa sama przewiduje, że nie powinno ono być stosowane ponad konieczną potrzebę. Art. 8-my mówi, iż *postępowanie doraźne należy natychmiast uchylić, jeśli ustały przyczyny dla których je wprowadzono.* Rozporządzenie Rady Ministrów o uchyleniu postępowania doraźnego winno być ogłoszone w Dzienniku Ustaw zaś samo postępowanie przestaje być stosowane w poszczególnych sądach w chwili, w której sądy te otrzymały urzędową wiadomość. Z tą chwilą sprawy nieukończone przekazuje się na drogę postępowania zwyczajnego.

Dlaczego zwolniono aresztowanych po zamachu na ś. p. Ducę?

Bukareszt 7. 3. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu deputowany opozycyjny **Jungan** zwrócił się do rządu z żądaniem wyjaśnień w sprawie akcji sądowej, wszczętej przeciwko osobom, aresztowanym w związku z zamachem na premjera Ducę. Mówca w szczególności **domagał się wyjaśnień w sprawie zwolnienia i ponownego aresztowania byłego naczelnego redaktora dziennika „Cuventul" Jonescu.** Podsekretarz stanu spraw wewnętrznych Jamandi oświadczył, iż **sprawy te rozpatrywane są przez władze sądowe,** których działalność nie jest niczem skrępowana. Dochodzenie zostało prawie ukończone i **wkrótce odbędzie się proces.** Wobec tego, że podczas dyskusji wymieniono nazwisko ministra spraw zagranicznych **Titulescu,** były minister **Madariagu** bardzo energicznie wystąpił przeciwko mieszaniu nazwiska ministra spraw zagranicznych do polemik i sporów, wywołanych przez sprawy wewnętrzne. Obrady zakończyło przemówienie **Titeano,** który m. in. mówił o zasługach Titulescu.

—oo—

Moskwa. (PAT.). Ambasador Stanów Zjednoczonych Bullit, przybył do Moskwy wraz z personalem ambasady.

Paryż 7 marca. Minister spraw zagranicznych **Barthou** wyjedzie w przyszłym tygodniu do Brukseli, celem przeprowadzenia konferencji **z członkami rządu belgijskiego.**

Monarchiści austrjaccy i węgierscy naradzają się.

Budapeszt. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Budapesztu: Według informacyj **„Magyar Orszag"** rozpoczęły się w Wiedniu rokowania między węgierskimi a austrjackimi **legitymistami,** w których ze strony węgierskiej biorą m. in. udział: hr. **Zichy,** Mgr. **Pallaviczinyi** oraz b. ministrowie **Gratz i Kellay,** ze strony austrjackiej ks. Ernest **Hohenberg,** syn zamordowanego następcy tronu Franciszka Ferdynanda, oraz hr. **Kolorado Mansfeld.** Jako przedstawiciel Ottona Habsburga przybył do Wiednia hr. **Degensfeld Schönburg.**

Włochy i Francja uzgodniły szereg spraw

Paryż, 7. 3. (PAT). Z okazji przyjazdu ambasadora francuskiego w Rzymie do Paryża, **prasa francuska zwraca uwagę na zbliżenie, jakie daje się zauważyć w ostatnich czasach pomiędzy Paryżem a Rzymem.** W sprawie tej **„L'Oeuvre"** pisze: Należy stwierdzić, że od dawna pomiędzy obu krajami nie było tak poważnych, jak obecnie podstaw do porozumienia co do zasadniczych punktów:

w **sprawie rozbrojenia:** utrzymanie całkowicie sił obronnych Francji.

w **Europie centralnej:** całkowita niezależność polityczna Austrji,

w **dziedzinie finansowej:** utrzymanie parytetu złota. Ta zgodność poglądów **już dała pewne wyniki.** W Wiedniu nietylko niema mowy o Anschlussie, ale **porzucono nawet myśl o unji celnej z Węgrami.**

Program konferencji **Mussolini - Dollfuss-Gömbös** jest całkowicie oparty na klauzulach preferencyjnych między trzema krajami, do których będą mogły przyłączyć się inne kraje. Układ ten może stać się podstawą twórczej i pokojowej polityki gospodarczej w środkowej Europie.

Rozbitkowie „Czeluskina" w groźnem położeniu.

Moskwa 7 marca. Wedle wiadomości nadchodzących z obozu rozbitków **„Czeluskina",** sytuacja rozbitków pogorszyła się znacznie wskutek ruchu lodów. **Powierzchnia lodowa, na której wybudowany został obóz, popękała w kilku miejscach, tworząc szerokie rozpadliny.** Także drewniany barak w którym mieszkają rozbitkowie, rozerwany został na dwie połowy, wobec czego mieszkańcy musieli go opuścić. Gdy ruchy kry ustały, każdy z mieszkańców wrócił do swojej połowy baraku i naprawił uszkodzenie. Również **skład prowiantów został przez lody uniesiony i znajduje się obecnie w odległości około 50 metrów od obozu.** Sprawozdanie zaznacza, że mimo ustawicznego niepokoju i ciężkiej pracy, mieszkańcy obozu nie tracą odwagi i nadziei ratunku.

WIELKI POŻAR W MANDŻURJI.

Londyn 7 marca. Z Hsingkingu donoszą: W drewnianych barakach w **Kirin** (Mandżurja) wybuchł pożar, który **w krótkim czasie zniszczył doszczętnie wielkie zabudowanie, służące za mieszkanie dla 200 rodzin robotniczych. Podczas pożaru zginęło kilkadziesiąt osób. Dotychczas wydobyto z pod gruzów przeszło 60 zupełnie zwęglonych zwłok.**

POCIĄG ZGRUZGOTAŁ SAMOCHÓD.

Warszawa 7. 3. (Telef. wł.). Na torze kolejowym koło Murowanej Gośliny wydarzył się wypadek kolejowy. Szofer Zacharjasz Muehlbauer (z Kosowa, w woj. stanisławowskiem), jadąc szybko, wpadł na barjerę przed torem, złamał ją, dostał się z samochodem pod lokomotywę. Muehlbauer zabity, **samochód zdruzgotany.**

64 KOMUNISTÓW ŻYDOWSKICH.

Warszawa 7. 3. (Telef. wł.). W kwietniu rozpocznie się drugi zkolei wielki proces komunistyczny na kresach wschodnich. Prokurator Sądu Okr. w Równem rozesłał akt oskarżenia **64 osobom, przeważnie żydom. Na rozprawę powołano około 200 świadków.**

ZAMORDOWANIE KUPCA PARYSKIEGO.

Paryż 7 marca. Na torze kolejowym pod St. Quentin na linji Paryż—Bruksela **znaleziono zupełnie zniekształcone zwłoki pewnego mężczyzny, jak później stwierdzono, kupca paryskiego Coram Gillesa.** Dotychczasowe dochodzenia policyjne doprowadziły do ustalenia, że **Gilles wyjechał do Brukseli w sprawach handlowych i miał przy sobie 60 tysięcy franków.** Ponieważ ani pieniędzy ani żadnych rzeczy zamordowanego nie znaleziono, istnieje przypuszczenie, że **Gilles padł ofiarą napadu bandyckiego.** Został on prawdopodobnie zamordowany i wyrzucony z pociągu. Za sprawcami wszczęto poszukiwania.

—o—

Chicago 7 marca. Pod Springfield w stanie Illinois wydarzyła się wczoraj wieczór katastrofa lotnicza, której **ofiarą padły 4 osoby.** Wśród ofiar katastrofy znajduje się także współpracownik „Chicago Tribune".

POWODZIE W AMERYCE.

Nowy **Jork** 7 marca. Wskutek nagłej odwilży w zachodniej części Stanów Zjednoczonych istnieje groźba powodzi. W niektórych okręgach rzeki wystąpiły z brzegów. **Dotąd zanotowano 3 ofiary w ludziach.**

JOZEF BARTÓKY: 2

Boże Narodzenie.

Przełożył z madziarskiego
DR. JAN HARAJDA.

— No! Ty, nie uznający Chrystusa żydzie! Czy do was już też przyszedł Jezus, do was, którzyście Go ukrzyżowali?!

Stary Aron wstrząsł się cały na ten głos i rzucił gniewne spojrzenie ku oknu, że się aż przeraziłem.

— Chodźmy do pokoju — rzekł. — Przenieśmy tam to wszystko. Tu w oknie niema firanek i ten stary Darabos, pijanica zaczyna swe wrzaski.

Wróciliśmy do pokoju. Przenieśliśmy tam cukierki, figi, chleb świętojański, wszystko na duży stół, ale mnie naprawdę nic nie cieszyło.

Ciągle myślałem o tem, co ten stary Darabos krzyknął: że Aronowie męczyli mego Jezusa, dręczyło mnie także i to, że Aronowie chcieli mnie oszukać, że w imieniu Jezusa obdarzyli mnie mnóstwem rzeczy, wreszcie, że Aron nie miał odwagi powiedzieć staremu Darabosowi, że to nie oni umęczyli Jezusa!

Przypomniałem sobie, jak dzieci chłopskie mnie straszyły, że żydzi wezmą moją krew.

Stary Aron i jego żona zachwycali się biczem, że taki ładny, chwalili cukierki; ale mnie nie trzeba było ani cukierków, ani bicza! Zważony patrzyłem na wszystko, wkońcu wybuchnąłem płaczem.

— Dlaczego paniczykowi tak smutno? Nie cieszy się paniczyk, że przyszedł Jezus?

— Chcę iść do domu!...

— Do domu? Przecież tam niema nikogo. — Elżbieta poszła do swego szwagra, więc teraz nie możesz iść do domu; zostaniesz u nas, dopóki matka nie przyjedzie.

Strach mnie ogarnął; cokolwiek chcieli zrobić ze mną, wszystko pobudzało mnie tylko do płaczu.

Położyli mię do snu na kanapce. Nie miałem odwagi się sprzeciwiać, ale ze strachu tak mi biło serce, że leżałem bez ruchu; przymknąłem oczy i wśród śmiertelnych dreszczów wyczekiwałem, co się dalej ze mną stanie.

Długo leżałem nieruchomo. Nie widziałem, co Aronowie robili, bo oczu nie śmiałem otworzyć! Słyszałem jakieś bolesne mruczenie. Z początku myślałem, że Aron tak dlatego mruczy, abym nie słyszał, jak Aronowa ostrzy nóż. Ale Aronowa nie ostrzyła żadnego noża.

Słyszałem, jak się rozbierała, jak buty jej uderzyły o podłogę, jak suknia szeleściła, — słyszałem, jak potem przystąpiła do mego łóżka.

No teraz... teraz...

A Aronowa tylko patrzyła, czy już śpię?

Czekają więc, abym zasnął.

Ciocia poprawiła poduszkę, kocyk, a potem położyła się spać.

Aron jeszcze ciągle mruczał, niezrozumiałe słowa. Może się modlił?

Wkońcu zamilkł i zaczął się też rozbierać. Wyjął z kieszeni zegarek, położył na stole, słyszałem wyraźnie tykanie. Klucze od sklepu schował pod poduszkę; słyszałem ich chrzęst, i szelest poduszki. Potem zdjął buty, ubranie i zgasił świecę.

Wreszcie posłyszałem jego starcze kroki, zbliżał się ku mnie!

Półżywy, skamieniały prawie z trwogi, leżałem cicho. Teraz to już naprawdę mię zabije, myślałem, przyszedł na mnie koniec. Matko kochana, dlaczegoś opuściła twego małego synka, widzisz! teraz go zabiją!...

Chciałem wołać, ale nie potrafiłem wydobyć głosu.

Aron pochylił się nademną, czułem na mej twarzy jego oddech. Pogłaskał mnie po czole. Pewnie szuka mojej szyi! Potem pochylił się nademną i pocałował mnie. Pocałował mnie raz, dwa razy, i jego łzy spłynęły na moją twarz. Szeptał:

— Drogie moje dziecko, mój mały Aronie...

Ciocia Aronowa zauważyła szelest i zapytała:

— Aronie, co robisz?

— Nic. — odpowiedział staruszek i cichaczem pomknął ku swojemu łóżku i położył się.

Łzy i pocałunki pozwoliły mi trochę ochłonąć ze strachu, ale mimo to długo nie mogłem zasnąć; ciągle rozmyślałem, że skoro Aronowie nie chcieli mi nic złego zrobić, to dlaczego dali mi te rozmaite cukierki i bicz w imieniu Jezusa, który przecież nic ich nie obchodził? Nareszcie zasnąłem. Śniło mi się, że nastał poranek, powróciła matka, a ja z moim nowym biczem ruszyłem od Aronów do domu; ale gdy stanąłem na ulicy, naraz otoczył mnie tłum dzieci chłopskich, które wystawiając języki, zaczęły się śmiać głośno ze mnie.

— Aj! aj! Jakiż to bicz dostałeś od Aronów! Myślisz, że ci go dał Pan Jezus, a to biczysko starego żyda? Ha, ha, ha!

Jeszcze wtedy nie wiedziałem, że powiedziano: „Coście uczynili jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili“. Więc, aby się pokazać godnym przyjaźni dzieci chłopskich, chciałem właśnie kpiącym tonem powiedzieć, że bardzo dobrze wiem o tem, iż tego bicza nie dał mi Jezus, ale naraz tchu mi brakło, gdyż trzonek bicza, który trzymałem w ręku zakwitł białem i różowem kwieciem, a sklepienie niebieskie otworzyło się, i Jezus wejrzał na nas z wysokości! Przeraziliśmy się wszyscy i z obawą spoglądaliśmy w niebo. Pan Jezus zaś spokojnie, bo przecież on się nigdy nie gniewa, ale jakiś niezadowolony, co bardziej dotknęło nasze nieroztropne serca, nie rozumiejące miłości Bożej, niż błyskawice czy gromy niebieskie, — boleśnie poruszył swą głową, którą opromieniała jasność i ze smutkiem rzekł:

— Ej dzieci, dzieci!...

KONIEC.

W dniu 23 marca 1934 r.

odbędzie się w lokalu Zarządu Głównego

Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Krakowie
ulica Andrzeja Potockiego L. 5. I. p.
o godz. 17-tej (5 popołudniu)

Walne Zgromadzenie

Członków Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

z następującym porządkiem dziennym obrad:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z działalności Zarządu.
3) Zamknięcie kasowe za rok ubiegły.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Preliminarz budżetu na rok 1934.
6) Wybory.
7) Wnioski i interpelacje.

W razie braku przewidzianego statutem kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godz. 18-tej (6-tej popoł.) bez względu na ilość obecnych. —

Udział w Walnem Zgromadzeniu mogą wziąć jedynie członkowie, którzy wykażą się legit. członkowską ważną na rok 1933-

Za Zarząd Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Sekretarz: **Dr. Emil Stolfa.** Prezes: **Dr. Jan Nowicki.**

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.